Nr 54. Kraków, Piątek 1 Lutego 1907. Rok XXVI.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego**, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61, Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Od administracyi.

Celem uregulowania nakładu, **prosimy o wczesne nadesłanie prenumeraty.**

„Nowa Reforma“ wychodzi obecnie

dwa razy dziennie:

o godzinie 5 rano i o pół do piątej po południu.

Pomimo **znacznego zwiększenia kosztów wydawnictwa, prenumerata nie została podwyższona** i wynosi miesięcznie:

w Krakowie: 2 korony;

w kraju: z jednorazową przesyłką 2 kor. 70 hal., z dwurazową przesyłką 3 K 20 h.

Na pożegnanie.

Wielką pożegnalną mową zamknął prezes Abrahamowicz sześciolecie Koła polskiego. Przy tej sposobności podniósł on niezmienność jego organizacyi i polityki, kładąc szczególny nacisk na charakter narodowy Koła i potrzebę utrzymania nadal jego solidarności. Tymczasem właśnie w tem sześcioleciu przeszło Koło przez ewolucyę, narzucone mu siłą wypadków, i pod koniec okresu ustawodawczego znalazło się tam, gdzie być nie chciało.

Bo czyż przed laty sześciu marzył ówczesny prezes Koła, że reforma wyborcza, oparta na powszechnem głosowaniu, uchwalona będzie także głosami polskiemi? Czy większość konserwatywna Koła przypuszczała choćby na chwilę, że reforma tak demokratyczna, będzie jej narzucona, że inicyatywa do niej powzięta będzie bez wiedzy tych Ekscelencyj Kołowych, którzy pewni byli, że dwór i rząd, to oni, że bez nich nic stać się nie może? Nigdy zaiste wyrzeczenie się samodzielnej myśli politycznej, a podporządkowanie jej pod ideę każdorazowego rządu i rozkazy, ze sfer dworskich płynące, nie doznało tak upokarzającego fiaska, jak tutaj, w Kole polskiem, którego większość, wysługująca się niewolniczo rządowi i dworowi przez lat tyle zlekceważoną została i pominiętą w chwili o jej losach decydującej, bo przy redagowaniu projektu powszechnego głosowania.

Prezes Koła, żegnając się ze swoimi kolegami, z niezwykłą forsą uderzył w ton... narodowy. „Wszystkie niemal stronnictwa — mówił — a także te potężne stronnictwa, na których opiera się państwo, uległy przekształceniom. My jedynie stanowiliśmy wyjątek. Utrzymaliśmy tensam sztandar narodowy i niezmieniony kierunek, i to jest różnica między stronnictwami politycznemi a narodowemi“ itd.

No, no, — co to nie może... powszechne głosowanie! Lepiej późno, niż nigdy. Wreszcie i i „sztandar narodowy“ doczekał się swojej roli i zyskał tak poważnego chorążego. Bo my nie odsądzamy wprawdzie konserwatystów Kołowych od polskości, ale niechże nam dzisiaj nie prawią, że szli naprzód ze sztandarem „narodowym“ i że niezmienny utrzymali kierunek polityki narodowej. Eksc. Abrahamowicz zechce przypomnieć sobie treść owych uchwał Koła polskiego, jakie zapadały zawsze, gdy albo rząd się zmieniał, albo Koło polskie zebrało się w nowym składzie. Mówiło się wtedy zawsze, że Koło nie odmawia rządowi swego poparcia w przypuszczeniu, że rząd nie odmówi mu swojej życzliwości w różnych sprawach krajowych. Uchwalano też zawsze, każdemu rządowi, budżety państwowe i delegacyjne, na plan pierwszy wysuwając osławione „mocarstwowe stanowisko“ państwa — na drugim, a raczej, jak pouczyło doświadczenie, na ostatnim stawiając interesa kraju i narodu. Gdy zaś każdy rząd, mając budżet w kieszeni, lekceważył korne żądania Koła, zadowalniano się pozakulisową akcyą, nie zdobywając się na męskie stanowisko na zewnątrz. W chwilach krytycznych, gdy Koło, pod parciem opinii publicznej, przybierało buńczuczną postawę, wystarczyło jedno posłuchanie ekscelencyi prezesa w burgu, i cała opozycya Koła przepadała w piasku lojalności, streszczającej się w zasadzie: przy tobie stoimy i stać chcemy...

Ta więc „ciągłość“ polityki Koła polskiego, którą przekazywał się w poniedziałek jego prezes, była właśnie tego Koła, a z niem i kraju, nieszczęściem. Wysługiwanie się każdorazowemu rządowi, dawanie pierwszeństwa jego żądaniom przed postulatami kraju: to nie frazes, to klątwa, która ciążyła na polityce wszystkich Kół polskich od początku ery konstytucyjnej do dni ostatnich.

Niechże tedy p. Abrahamowicz nie prawi nam dzisiaj o sztandarze narodowym, fruwającym nad Kołem polskiem. W tej obrazowości tkwi może wiele poezyi... przyszłości, ale przeszłość Koła nie wytwarza takiego obrazu.

Jedna jeszcze korektura w tem, co zwykło się dzisiaj na pochwałę i zasługę Koła polskiego w ostatniem sześcioleciu, mówić i pisać. Ono to — słyszymy — ochroniło kraj przed pokrzywdzeniem przy rozdziale mandatów, ono obaliło Gautscha za to, że zbyt małą liczbę posłów dla kraju wyznaczał.

Przypominamy tylko to, cośmy już niejednokrotnie z naciskiem podnosili. Koło polskie — a mam tu jego większość na myśli — od samego początku wrogie zajęło wobec reformy wyborczej stanowisko i nie przypuszczało, aby przeprowadzenie jej, wbrew intencyom konserwatystów Kołowych, było możliwe. Dlatego nie o liczbę mandatów poselskich rozchodziło się przywódcom Kołowym, godzącym w Gautscha, lecz o obalenie całej reformy wyborczej. Dopiero gdy się to okazało wykluczonem, starali się konserwatyści Kołowi, przez wprowadzenie systemu proporcyonalnego głosowania i przez zdobycie jak największej liczby mandatów, ratować swoją własną pozycyę w kraju. Tylko manewr z pluralnością się nie udał, — co już oczywiście nie jest ich zasługą.

O tem wszystkiem należy pamiętać dzisiaj, gdy ci sami konserwatyści, którzy jako sternicy polityki Koła polskiego, stawali w sprzeczności z opinią kraju i odpowiedzialni są za tyloletnie jego zaniedbanie przez rząd centralny, — wyciągną rękę po nowe mandaty poselskie, przybierając taką pozę, jak gdyby powszechne głosowanie, lud powołujące do urny wyborczej, ich było zdobyczą i zasługą.

Odrodzenie Królestwa Polskiego.

(Koresp. „N. Reformy“).

II.

Warszawa, 31 stycznia.

Koncentracya prawicy, raczej na miano federacyi zasługująca, była, jak się okazuje, bardziej zręcznym manewrem taktycznym Narodowej demokracyi, niż lojalnie pojętym aktem politycznym, manewrem, z którego pośpiesznie skorzystali realiści i Polska grupka postępowa.

Pierwsi, jako byli ugodowcy, acz dojrzali, a może i przejrzali politycznie, zyskiwali za przystąpienie do federacyi, po raz pierwszy w ich życiu politycznem tak pożądaną po tylu latach wyklęcia, legalizacyę ich polskiej prawomyślności i sankcyę narodową ich polityki, wzamian dając tak nie wiele, jak poparcie swych niepopularnych organów i pewne wpływy w niektórych okręgach wyborczych; zyskali bez walki pewność przeprowadzenia większej liczby swych kandydatów, niż w r. z. i to jako kandydatów dziś już nie realistów samych, ale „narodowej koncentracyi“, postawionych przez jej komitet centralny. Przewaga w nim liczebna narodowców i siła ich wyborcza, jest realistom na rękę, jako gwarancya antispołecznej reakcyi, do której sami ręki przyłożyć nie potrzebują, jako poręka przyszłego konserwatywnego składu Koła polskiego w Dumie, pod hasłem jego solidarności tem bardziej pożądanej, że zdolności polityczne i szerokie stosunki realistów w Petersburgu, nie pozostaną bez znaczącego wpływu na przyszłą politykę Koła.

Takie rachuby i widoki osładzają na razie realistom mniej przyjemną, a bardzo parweniuszowską, jak dotychczas, supremacyę Narodowej demokracyi; one też każą im z dobrą miną przemilczeć i znieść nawet pierwsze jej kopnięcie t. j. „zawieszenie“ centralizacyi na wybory w Łodzi i Warszawie. Na tych bowiem trzech posłów realiści nigdy i tak liczyćby nie mogli, a pozostawiając walkę o nich samej endecyi, mogą tytułem odszkodowania uzyskać od koncentracyi więcej kandydatur poselskich na prowincyi, bez najmniejszej kolizyi z żydami, których niema w ich kuryach czy okręgach.

Drugi kontrahent koncentracyi, nieznana do wczoraj grupka kilkudziesięciu ambitnych malkontentów stronnictwa postępowo-demokratycznego, związana pod nazwą „Polskiej partyi postępowej“, miała od endecyi wszystko do zyskania, a nic do stracenia. Tem wszystkiem była dla niej po raz pierwszy i tak tanio uzyskana, pozycya polityczna, stanowisko, którego dotąd wcale nie miała, stanowisko wprawdzie „par excellence“ oportunistyczne, a raczej położenie, okupione aplikowaniem się do warunków, podyktowanych przez endecyę, niemniej nie pozbawione nadziei otrzymania za tę cenę choćby dwu, choćby tylko jednej widomej głowy stronnictwa, usankcyonowanej godnością poselską.

A w zamian za to obowiązała się ta grupka odstąpić trójkoncentracyi swój mały szyldzik z wielkim napisem „P. P. P.“ i drobnostkę... trochę bodaj żydów. Bez ostatnich — endecya dobrze to wiedziała z zeszłorocznego przykrego doświadczenia — koncentracya nie będzie zupełną, komitetowi centralnemu zabraknie mandatu i powagi ogółu społeczeństwa, a w tę piętę Achillesową nie omieszka ugodzić stronnictwo postępowo-demokratyczne.

Niepozorny kontrahent dotrzymał jednak zobowiązania. Przy pośrednictwie żywiołów „bezpartyjnych“ i współdziałaniu bezpartyjnego „Kuryera Warszawskiego“ udało się nie bez wielkich trudności skleić, acz nieliczną, ale znanemi nazwiskami dość poważną grupę Polaków mojżeszowego wyznania, którzy pod moralną egidą szczerze lojalnego dra Henryka Nussbauma do koncentracyi prawicy przystąpili i przez delegatów swych w komitecie centralnym zasiedli, a co więcej, związawszy się w osobne koło wyborcze, wydali odezwę do swych współwyznawców, wzywając ich do zjednoczenia się z koncentracyą, przyjęcia kandydatów przez komitet centralny postawionych i solidarnego na nich głosowania.

Poczwórna zatem już teraz koalicya ta zaciążyła nad sytuacyą wyborczą tembardziej, gdy i rozproszeni t. zw. „bezpartyjni“ zaczęli nabierać pędu opiłek żelaznych do magnesu koncentracyjnego.

W ton ogólnej narodowej zgody, jedności i solidarności, na zapomnienie i zniwelowanie wszelkich różnic wyznaniowych przedewszystkiem, a dalej narodowościowych i społecznych, uderzyły radośnie surmy wszystkich organów koncentracyi. Wśród tego chóru euforyi koncentracyjnej ledwie dosłyszeć mogłeś zgrzyty organów partyjnych, jak „Proletaryatu“, „Czerwonego Sztandaru“, zalecających kandydatury socyal-demokratyczne i bundowskie, lub „Robotnika“, nawołującego do bojkotu wyborów.

Silniej nieco odzywały się za to „lejtmotywy“ postępowej demokracyi z codziennych szpalt (Kuryera) „Przeglądu Porannego“, „Ludzkości“ i tygodniowych „Prawdy“, zapowiadające koncentracyę lewicy już przedsięwziętą, a znacznie utrudnioną przez istotny sukces prawicowej koncentracyi, t. j. przez rozbicie żydów, w myśl zasady politycznej: „Divide et impera“.

I podziwiać doprawdy należy niespożytą moc zasad postępowo-demokratycznych, skoro w położeniu tak trudnem mogła się dokonać wcale poważna koncentracya stronnictw lewicy.

Złożyła się na nią, jak zawsze i wszędzie, średnia inteligentna klasa, znaczna część oświeconych kupców i przemysłowców, wielka część żydów, w osobny komitet zawiązanych, proletaryat, polska partya socyalna, o ile nie bierze udziału w bojkocie wyborów — wreszcie z zastrzeżeniem kooperacyi w wyborach poselskich (a nie w prawyborach) socyal-demokraci i syoniści.

Grot.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Cieszyn, 30 stycznia.

(O seminaryum polskie w Cieszynie. — Z akcyi wyborczej.)

W sobotę 26 stycznia b. r. udała się deputacya, złożona z prezesa Koła polskiego i komisyi parlamentarnej z dr Michejdą do prezesa gabinetu br. Becka i ministra wyznań i oświaty dr Marcheta, w sprawie utworzenia samodzielnego seminaryum nauczycielskiego polskiego w Cieszynie. Wiadomość ta oburzyła, jak było łatwo do przewidzenia, Niemców, którzy za zadanie swoje na Śląsku uważają nie dozwolić na założenie tego zakładu polskiego naukowego. Zaraz też na drugi dzień pojawiła się w tutejszej polakożerczej „Silesii“ przestroga pod adresem rządu, aby zaniechał wszelkich kroków, zmierzających do utworzenia tego zakładu, w przeciwnym bowiem razie narazi ludność spokojną Śląska na wielkie nieprzyjemności. Niemcy bowiem rozgniewani postarają się wszelki podobny krok rządu złamać.

Kultura Niemców znowu pokazała się w całej pełni. Jakkolwiek podczas manewrów cesarskich padły z ust cesarza słowa, stwierdzające istnienie polskiej narodowości w Ks. Cieszyńskiem, jakkolwiek kilkadziesiąt posad przy polskich szkołach jest dzisiaj nieobsadzonych z powodu braku kandydatów, mimo tego nie chcą Niemcy żadną miarą dopuścić do założenia niezbędnej szkoły, której uczniowie mogliby zająć posady w polskich szkołach. Natomiast chcieliby wysyłać na te posady wychowanków swego seminaryum, aby swoimi ludźmi obsadzać posady i prowadzić w ciągu dalszym dzieło germanizacyi. Potrzebę seminaryum udowadniają dzisiaj paralelki, w których blisko 80 uczniów w dwóch klasach, t. j. w I i II roku, pobiera naukę.

Gróźb niemieckich już dzisiaj nikt na seryo nie traktuje, jest to bowiem garstka ludzi, grupujących się około „Silesii“, którzy dzisiaj są zdolni tylko do robienia krzyków. Czyż nie tesame rozgrywały się sceny o gimnazyum polskie, a dzisiaj zakład ten rozwija się coraz bardziej. Ludność polska jest tylko do pewnego stopnia spokojną i oczekuje sprawiedliwości od rządu, gdyż na dalsze łatanie sprawy tak ważnej z dotychczasową obojętnością patrzeć nie będzie. Jeśli Czechom przyznano samoistne seminaryum w Ostrawie, dlaczegóż ludności polskiej takiego zakładu mieć nie wolno? Równa miarka dla wszystkich. Polski lud nie da się dłużej krzywdzić i poniewierać. Od września powinno być bezwarunkowo otwarte pełne, samoistne seminaryum i to tylko w Cieszynie, gdzie rozwój jego jest w zupełności zapewniony

O poparcie sprawy zwraca się też ludność śląska do was, rodacy, w Galicyi, którzy niejednokrotnie daliście dowody odczucia naszych spraw, abyście na wiecach przedwyborczych żądali od kandydatów na posłów przyjęcia do programu politycznego sprawy utworzenia samoistnego seminaryum polskiego w Cieszynie. Niechaj na zgromadzeniach przedwyborczych od Białej po Zbrucz rozlega się hasło: „Żądamy samoistnego seminaryum polskiego w Cieszynie, żądamy sprawiedliwego traktowania nas na polu szkolnictwa na Śląsku“. Czas już najwyższy, aby posłowie polscy w Austryi stanęli solidarnie w obronie swych braci, którzy na każdym kroku walczyć muszą o słuszny wymiar sprawiedliwości, jak gdyby byli z pod praw wyjęci.

Ta sama sprawa będzie również omawiana na naszych zgromadzeniach, które zapowiadają się bardzo licznie, z powodu bardzo zaciętej walki wyborczej. W każdym bowiem okręgu stają do walki socyaliści, klerykali, ludowcy i narodowi demokraci. Ostatni z nich najsilniej popierają w okręgu wiejskim cieszyńskim dotychczasowego posła, dra Michejdę, przeciw któremu wystąpi do walki kandydat ze strony socyalistów i partyi Związku śląskich katolików. Oby tylko z powodu tej walki nie wyszedł zwycięsko kandydat Niemców, renegat, Polak, niejaki p. Chlebus. W Bielskiem kandydatura ks. dra Londzina ma bardzo wiele szans, mimo agitacyi socyalistycznej. We Frysztackiem obok ludowca p. Friedla, stanie do walki kandydat Zw. katolików i ze strony socyalistów, p. Reger.

Wskutek rozdwojenia sił polskich na Śląsku, jeśli stosunki się nie zmienią, wystąpią do walki Polacy katolicy z Polakami ewangelickiego wyznania. Czyż nie lepiej, zamiast zwalczać kandydata narodowego, skupić wszelkie siły do wspólnej walki z wrogami narodowości polskiej na Śląsku t. j. z Niemcami? Chwila dzisiaj bardzo poważna. Należy zaniechać walki o zaspokojenie osobistych ambicyj i własnego może żalu do pewnych osób z dawnych czasów, stanąć do wspólnej akcyi wyborczej. Niechaj przykład wyborów na Śląsku Górnym podziała otrzeźwiająco na umysły nieco rozgorączkowane, bo wkrótce będzie za późno.

Ślązak.

Stronnictwa rosyjskie wobec wyborów.

Zaczynając od ujemnego bieguna życia publicznego w Rosyi, na pierwszem miejscu musimy postawić wszystkie stronnictwa skrajnie konserwatywne, znane pod ogólną nazwą „czarnej sotni“. Pomimo, że wciągu pierwszego roku ery konstytucyjnej grupa ta poczyniła niezaprzeczone postępy w organizacyi i metodach agitacyjnych, jednak dziś w okresie wyborów potwierdziło się tylko to, co i przedtem było o niej wiadomem, t. j. że do odgrywania jakiejkolwiek roli politycznej nie jest ona wcale uzdolnioną, ponieważ pomiędzy „związkiem rosyjskiego narodu“ w cudzysłowie, a narodem rosyjskim bez cudzysłowu, niema absolutnie nic wspólnego.

Inaczej przynajmniej pod względem formalnym ma się rzecz ze Związkiem 30 października. Dążeniem jego jest: pomódz rządowi do stworzenia większości skrajnie konserwatywnej na zasadzie systemu konstytucyjnego. Cel ten, aczkolwiek samem przez się nie jest niemożliwym do osiągnięcia, oddala się od tych konstytucyjnych konserwatystów coraz dalej z tej prostej przyczyny, że ukryte, ale za to tem silniejsze intencye rządu biurokratycznego, nie pokrywają się nawet z ideologią październikowców.

Rząd carski, mimo wszystkie z jego strony

Stefan Żeromski.

Dzieje grzechu.

Janowi Witkiewiczowi —
Budowniczemu Świątyni przyszłości.

W czasie powrotu do domu Ewa miała oczy spuszczone. Wszystkiemi siłami starała się nie patrzeć na przechodniów i unikać ich wzroku. Wiedziała przecie, że każdy przechodzący mężczyzna... Chciała widzieć i z pod powiek widziała jedynie wyślizganą szarzyznę betonowego chodnika, chropawą równię środka ulicy z jej dołami i zbitym brukiem drewnianym, nagość bezbarwną drzewek, ujętych w żelazne pręty ogrodzeń. Barwy te były podobne do jej myśli i odpowiadały potrzebie duszy. Dbała o to, żeby myśli były właśnie takie, pozbawione piękności, jak gdyby odbarwione ze wszelkiego uroku. Była bowiem szczególna wzniosłość i nieznany powab w tem dobrowolnem i pilnem wyzbyciu się wesela. Nie rzeczy się też przesuwały, lecz niemateryalne wrażenia, nikłe uczucia w różne postaci zamknięte. Przez nieuwagę jedynie postrzegała konary, gałęzie i pręty drzew skweru, profile kamienic, osrebrzone od słońca porankowego. Drzewa czarne, jakby urobione z węgla... Spulchniona rola skweru... Ślady na niej grabi, niby ślady zabawy dziecięcej. W świeżym, szarym gruncie poobcinane patyki krzewin. Na chodniku nieoczekiwane cienie drzew. Cienie smagłe, cienie ruchome i żywe! Widły, pnie, gałązki! Nogi wstępują na żywe pnie. Uczucie niepostrzegalne, że się niedelikatnie przeszkadza cudzemu bytowi... W okrągłych zagłębieniach pod żelaznemi kratami, dookoła pniów uwięzionych — jeszcze śnieg. Czarny śnieg przywalony nawozem, odpadkami, prochem śmieci, górami niedopałków. Ciemność mogiły... Lecz już tam trawa zielona puściła pędy. Wiatr chwieje i nagina maleńkie jej pióra. Wiatr chłodny, rozwichrzający włosy, dociera do ich korzeni... Mnóstwo wszędzie połysków, skupień światła, ognisk, polśniewań, barw...

Żebrak! Leży na chodniku przy marmurowych schodach wielkiego gmachu. Wyciągnął kule i potworne kikuty. Rozwalił się, jak u siebie na barłogu. Łachmany szare. Twarz potężna, wzgardliwa, oko głęboko nienawidzące. Wyciągnął rękę. Ujrzała podarte i zatłuszczone wnętrze jego czapczyny. Rzuciła w nie wszystko, co miała: srebrny pieniądz czterdziestogroszowy. Niespodziane zastanowienie, cudze otamowanie: gdyby tak każdemu dziadowi... W tej samej chwili serdeczny żal i tępa rozpacz: — czemu ten człowiek nie zabija, lecz jęczy, czemu nie łży, lecz błaga?

Uczucie ciężkie i nieruchome poruszyło się w piersiach i popłynęło, popłynęło palącemi strugami. W ślad za niem samowładne słowa:

— O, miasto, miasto! Gdybyż była w człowieku moc, żeby mógł przycisnąć do piersi ciebie, o miasto! Gdybyż można było odkupić wszystek nieszczęśliwy świat!... Odkupić świat z rąk łotrów, z posiadania plugawych tyraniąt, z władzy oszustów, bogaczów panów, — z opieki najgorszych i najpodlejszych, — biernych widzów, obojętnych, jedzących w spokoju i pijących w weselu... Jakże tu żyć, chodząc w sukniach pięknych, co osłaniają ciało aż do ziemi — pomiędzy wszystkiemi łachmany żebraków? Jakże można dawać jałmużnę, brud ręki swej, na pożywienie bratu — bliźniemu?

Łzy z najgłębszej krynicy serca przemknęły między zwartemi powieki, niepostrzeżenie. Chwila głębokiej skruchy, męki strasznej i groźnej. Serce w piersiach ukrzyżowane, w niemocy swej gwoździami przebite. Wytryska zeń i szybuje żądza ofiary.

W górze nad głową wszędzie obecny, roztoczony firmament. Słowo olbrzymie, miłościwe, kojące, słowo drogocenne! Ogarnia sobą męczarnię. Jak nowy powiew wietrzyka przefruwa znowu ta sama, dawna, cudna i głupia myśl — pokuszenie: doskonałość duszy, czystość serca — jest to także egoizm. Jakże tu iść w swej czystości wśród grzechów straszliwych świata? Chrześcijanin powinien zbawić ludzkość.

Myśl ulotna przefrunęła, dziwnie szemrząc, jakoby wiatr w gałęziach brzóz. Lecz za nią nadciąga inna, myśl cofająca się w tył, myśl ślepa i zamknięta w sobie, patrząca w ziarno rzeczy i nieubłagana. Jakoby owoc przedziwnej wiadomości, któryby stoczył się we wszystko, czem kiedykolwiek był — w zawiązek, w kwiat, aż do samego początku:

— Bądźcie pozdrowieni upadli, grzesznicy, obarczeni przez zbrodnie. Pan z wami, zbrodniarze. Niechaj się dusze wasze ucieszą. Niech sen zejdzie na wasze powieki. Wytchnijcie w spokoju, zbójcy, mordercy, wyrzuceni z rodu ludzkiego.

Ewa minęła szereg ulic pół-bezwiednie, nie pozwalając uczuciu swemu obniżyć się i zmaleć. Niosła je w sobie z ostrożną czujnością, podobnie, jak pierwsi chrześcijanie nosić musieli na przeciągu korytarzy podziemnych, w głębi nocy kaganki gliniane, u których końca płonął nikły knotek, zanurzony w oliwie. Na poły wiedząc o tem, gdzie jest, weszła w bramę, oddała grzeczniejszy, niż zwykle, ukłon stróżowi Ambrożemu. Uroczo zdrowemi, prześlicznemi kroki, melodyjnie pewnem stąpaniem dzikiej kozy po skałach przebyła asfaltowy chodniczek, przeciskający się w poprzek dziedzińca między prastarym brukiem.

Wiatr gwałtowny zawiał z za drzwi obłupanych, ze starej, wiecznie rozwartej i, niestety, wiecznie cuchnącej, „chorej“ sieni. Chłodnem tchnieniem ogarnął nogi aż do kolan, wdzierał się pod suknię... Zaśmiała się wbrew woli wewnętrznie i ustami, ujrzawszy swe śliczne, kochane, połyskliwe buciki na wysokich obcasach, i zakrzyknęła na bezczelny wiatr bez wydania głosu: — ach, ty!...

Skończył się chodniczek ową dziurą, wyłupaną przed laty, wyrwą, którą noga zna tak dobrze, jak wnętrze rozkosznie miłego bucika, — biedną, starą znajomą „kawerną“. Jeszcze w niej tai się jędza kałuża, ostatni ślad nocy wichrowych. Ewa rzuciła okiem w okna mieszkania, na brudne szyby, niemyte od jesieni, na zeschłe ślady szarug, deszczów, kurzów, na futryny, obłupione z pokostu i kitu, i wkroczyła, wzdychając, na schody. Ciężko jej było iść po tych schodach poprzecznej oficyny. Były paskudne, jak to życie oficynowe: brudne, lepkie od zbłoconych nóg, wyślizganą poręczą od niezliczonych rąk, które jej dotykały w biegu, w pośpiechu ubogiego życia.

Szła, marząc, czy modląc się pragnieniami, żeby to wyprowadzić stąd rodziców, żeby to coś tak takiego przedsięwziąć, aby mogli wyjść wszyscy z tych miejsc, dokądś, na lepsze...

Ciche, nieznane w codziennem życiu westchnienia spływały, na wargach przeistaczając się w szept, lecący w górę. Wiedziała, że nic uczynić nie może, nic poradzić, nic zmienić, ale, wiedząc o tem, oddawała się konieczności szeptania, które z jej piersi ulatało, jak oddech. Nie wiedzieć kiedy znalazła się przededrzwiami. Mimowoli oparła się o odrzwia ramieniem i, trzymając już rękę na guziku dzwonka, śniła przez chwilę. Tak przykro było wracać do domu z powietrza, które już nasiąkło zapachem fijołków i drgało wiosennym gwarem... Jeszcze miała w oczach te smużki i kępki maleńkiej a połyskliwej trawy, co się około żelaznych sztachet i ogrodzeń chyłkiem czaiły. Teraz oczy jej leżały bezwładnie na drzwiach zamkniętych, uczernionych i wyświechtanych w pobliżu klamki, — na biletach wizytowych szanownych lokatorów. Czytała z ohydą stokroć znajome litery: — Jan Faustyn Cygler — a pod tem napis głupkowaty, nie wiedzieć czemu, olbrzymiemi literami: „dzwonić trzy razy!“ Obok, niemniej srogiemi kulfonami wylitografowane nazwisko Stanisław Czapowski — Stud. Med. Dalej „dzwonić dwa razy“. Na górze ordynarnym i zaiste chamskim drukiem: — Adolf Horst — Filozof. — „Nie dzwonić ani razu“. Najniżej, to posępne miejsce bielsze, puste — i znaki po świeżo oderwanym bilecie, cztery czarne zagłębienia po pluskiewkach. Ewa zatrzymała wzrok na białej plamie. Czoło jej zmarszczyło się, twarz przybrała wyraz bolesny.

— Kto też najmie ten pokój? Boże, Boże tyle czasu pokój stoi pustką!

(C. d. n.)

zaprzeczenia, dąży do restauracyi, chociażby nawet drogą przewrotu, a październikowcy popierając go, przyjmują na siebie tem samem razem z odpowiedzialnością także znaczną część tej głębokiej niepopularności, którą Stołypin powinienby się smucić, gdyby był czemś więcej, niż kreaturą kamarylli i ślepem narzędziem w jej ręku. Ten stosunek konserwatywnych konstytucyonalistów do znienawidzonego rządu, unicestwia im wszelki prozelityzm partyjny w sferach nawet najumiarkowańszych, co znowu zadecydowało o zupełnie znikomej roli, która Związkowi przypadła w udziale w obecnych wyborach.

Tę zasadniczą inkongruencyę pomiędzy dążeniami rządu a październikowców zrozumieli, natychmiast po rozwiązaniu Dumy, najwybitniejsi ich członkowie, hr. Heyden, Szipow i Stachowicz, ale zrozumieli w ten sposób, że to, czego nie mogli osiągnąć jako leaderzy stronnictw, to wydało się im możliwem do osiągnięcia, jeżeli wystąpią w swoim charakterze indywidualnym. Poszli tedy do rządu z propozycyą „pokojowego odnowienia“, którego oni gotowi są podjąć się za cenę kilku tek w gabinecie Stołypina.

Ponieważ jednak rządowi nie chodziło o „pokojowe odnowienie“, ale o „krwawą represyę“, przeto chytra ta propozycya pozostała bez skutku, a niefortunni machiawelliści ujrzeli się zmuszonymi do ratowania swej reputacyi politycznej przez zupełne oderwanie się od październikowców i utworzenie stronnictwa pokojowego odnowienia, które jednak pozostało dotąd i pozostanie zdaje się nadal, koncepcyą czysto doktrynerską, wpływu na życie polityczne społeczeństwa zupełnie pozbawioną.

Po drugiej stronie działu wodnego już w sferze zdecydowanej opozycyi, zbliżając się do pozytywnego bieguna życia publicznego, widzimy na pierwszem miejscu profesorski „Związek demokratycznych reform“ z prof. Kowalewskim na czele, który w przeciwstawieniu do swej przysłowiowej ociężałości fizycznej, okazuje niezwykłą lekkość w swoim impresyonizmie politycznym. Jego to i jego przyjaciół (Kuzinin-Karawajew) „polityce“ ma Rosya do zawdzięczenia niezmiernie niefortunne postawienie i pokierowanie w Dumie sprawą owego manifestu do narodu, który stał się ostatecznym powodem rozwiązania Dumy. Związek okazuje w działalności swojej niezwykły dyletantyzm polityczny i całkowity brak poczucia odpowiedzialności za to co czyni. To też mimo wszystkie swoje, częstokroć bardzo niezwykłe i najmniej oczekiwane kombinacye np. z socyalistami, faktycznego znaczenia Związek nie posiada żadnego.

Po związku demokratycznych reform przychodzi kolej na konstytucyjnych demokratów, czyli t. zw. „kadetów“. Jest to partya dotąd najsilniejsza i najpożyteczniejsza. Historya ery konstytucyjnej rosyjskiej jest jej historyą, dlatego, aby o kadetach powiedzieć wszystko, co należy, potrzebaby napisać książkę. W wyborach obecnych są oni tak samo najważniejszym czynnikiem, jak byli w poprzednich.

Poza kadetami, na lewo, mamy już tak zw. „partye skrajne“, a więc socyalistów maksymalistów i minimalistów, partyę pracy i socyal-rewolucyonistów. We wszystkich tych stronnictwach bieg wypadków ostatniego roku pozostawił bardzo głębokie zmiany. Analizę tych ostatnich zajmiemy w jednym z najbliższych artykułów. Tu zaś wystarczy stwierdzić, że wszystkie te stronnictwa, z wyjątkiem „Trudowików“, o ile same w akcyi wyborczej wybitniejszych rezultatów osiągnąć nie mogą, o tyle tylko czynniki posiłkowe i pomocnicze mogą niejednokrotnie rozstrzygnąć o zwycięstwie opozycyi t. zw. „burżuazyjnej“.

Co do „Trudowików“, to z natury rzeczy mają oni materyał polityczny najbogatszy, ale też i najsurowszy, to jest „chłopa bezrolnego i małorolnego. Czy wobec tego materyału postąpili naprzód, okażą wybory. Innych bowiem danych do zoryentowania się w tym względzie zupełnie niema.

Z za Oceanu.

(Konkurs na pomnik Kościuszki. — Ks. Gralewski. — „Amerykanizowanie“ się polskiej młodzieży. — Wybór p. Kunza. — Tryumfy Floryańskiego. — Zmarli.)

O konkursie na pomnik Tadeusza Kościuszki, który stanąć ma w Waszyngtonie obok pomników innych bohaterów walki o wolność Stanów Zjednoczonych, dowiadujemy się z amerykańskich pism polskich następujących szczegółów:

Modeli na pomnik przysłano około dwudziestu. Ustawiono je w „Corcoran Gallery“, której zarząd bezpłatnie na ten cel ofiarował salę. Komitet pomnikowy wysłał do Waszyngtonu swego sekretarza p. J. M. Sienkiewicza w celu zajęcia się wystawą modelów. Wyznaczona przez rząd Unii do wyboru najodpowiedniejszego modelu komisya, złożona z sekretarza stanu Tafta, senatora Wetmore i członka kongresu Mc. Claryego, powołała do pomocy, a raczej do oceny artystycznej jury, w skład której weszło trzech najwybitniejszych obecnie artystów-rzeźbiarzy Stanów Zjednoczonych, a mianowicie pp. Lorado Taft z Chicago, Daniel Chester French z Nowego Jorku i Henryk M. Shrady również z tego miasta.

Komisya ta zebrała się w Waszyngtonie 3 stycznia i po całogodzinnej sesyi uznała za godne nagrody trzy modele. Z tych, jako najlepszy, uznano model artysty-rzeźbiarza R. Lewandowskiego z Wiednia. Przedstawia on Kościuszkę jako młodego, wysmukłego męża, przyciskającego nagą szablę do piersi. Cokół jest oryginalny w pomyśle i otoczony grupą alegoryczną, złożoną z trzynastu figur. Grupa ta jest nadzwyczaj interesująca, lecz podobno trudna do wykonania.

Drugie miejsce otrzymał model ze Lwowa, oznaczony godłem: „Za wolność na dwóch półkulach“, niewiadomego autora. Przedstawia on Kościuszkę jako inżyniera z mapą w jednej dłoni i z lunetą w drugiej. Z przodu i z tyłu podstawy są półkole ziemskie, strzeżone przez orły; na jednej widać Amerykę, na drugiej Europę, Azyę i Afrykę. Na prawo grupa z dwóch Polaków — żołnierzy z ludu, na lewo także grupa żołnierzy amerykańskich. Model ten pełen godności a nie zbyt skomplikowany.

Trzeci wybór padł na model także ze Lwowa, dzieło prof. Jul. Bełtowskiego. Kościuszko dobywa szabli. U stóp piedestału siedzi naga postać młodzieńca, wyobrażająca sławę, czy też nadzieję, spoglądająca w górę ku wielkiemu polsko-amerykańskiemu wodzowi. Na prawo postać kobieca z chorągwią w ręku, na lewo kobieta indyjska, zapalająca pochodnię.

W dodatku do trzech powyższych sędziowie przyznali wzmiankę honorową czwartemu modelowi, oznaczonemu imieniem „Jerzy“.

Nazajutrz, dnia 4 stycznia zjechała do „Corcoran Gallery“ komisya rządowa, której jury artystyczna pozostawiła ostateczną decyzyę. Ta komisya, po dłuższej naradzie, uznała wybór jury za trafny, także co do czwartego modelu, natomiast była zdania, że wśród tych wyszczególnionych modeli, pierwszeństwo należy się nie pomysłowi artysty R. Lewandowskiego, lecz modelowi pod godłem „Za wolność na obu półkulach“. Członkowie komisyi zachwycali się nim formalnie.

Sekretarz komitetu, p. J. M. Sienkiewicz, udał się następnie do „Białego Domu“, ażeby zaprosić prezydenta Roosevelta do zwiedzenia wystawy. Roosevelt przyjął zaproszenie i przybył do galeryi kilka dni później. Oczekiwał go tam pułkownik Karol Bromwell, który prezydentowi przedstawił obecnych w sali, pp. Sienkiewicza i Włodka z Warszawy, towarzysza ks. Gralewskiego. Prezydenta uderzyło odrazu nazwisko sekretarza komitetu, zapytał więc, czy jest krewnym wielkiego pisarza polskiego? Następnie oglądał z uwagą wszystkie modele — a wreszcie przychylił się do opinii komisyi rządowej i również uznał model pod godłem „za wolność na dwóch półkulach“ za najlepszy, przy czem zauważył, że ten pomnik najlepiejby harmonizował z wystawionemi już pomnikami Lafayetta i Rochambeau. Na prośbę p. Sienkiewicza pozwolił zdjąć swoją fotografię wśród trzech odznaczonych modelów. Odchodząc, powiedział do p. Włodka, że „Polska jest mu tak samo miłą, jak Ameryka“.

Na tych szczegółach urywają się doniesienia pism polsko-amerykańskich, które nas dotychczas doszły. Z depeszy, jaką przed kilku dniami otrzymaliśmy, wnosić można, że ostatecznie zapadła decyzya na korzyść modelu p. Lewandowskiego.

Z innych szczegółów, dotyczących konkursu, przytoczyć jeszcze wypada ten, że członkowie komisyi wyrazili wielkie swoje zdziwienie, iż tylu polskich rzeźbiarzy wzięło udział w konkursie, mimo tak znacznych, połączonych z tem kosztów, a nie mniej, że Polacy poszczycić się mogą tylu dobrymi rzeźbiarzami. Jeden z członków komisyi był nawet zdania, że model pana Lewandowskiego możnaby ewentualnie użyć do pomnika Jeffersona.

Innego zdania, niż członkowie komisyi rządowej, był p. Włodek z Warszawy. Według jego opinii, na modelu uznanym przez tę komisyę za najlepszy, „postać Kościuszki, mocna, pewna siebie, sprawia dobre wrażenie. Mniej udane są są natomiast rzeźby dolne: dwie półkule z orłami, na jednej orzeł wydzióbujący język węża, co robi trochę pretensyonalne wrażenie. Banalny też jest kosynier, bratający się z Amerykaninem. Ostatnia grupa wreszcie: Amerykanin, rozcinający więzy bolejącego Polaka, jest może najlepsza, choć alegorya ta nigdy się nie sprawdzi.“

Prasa polska w Ameryce jest wielce uradowaną, że wybór komisyi padł wyłącznie na modele rzeźbiarzy Polaków i że te właśnie modele takie znalazły uznanie. Pomnik Kościuszki stanąć ma na północno-zachodnim narożniku placu Lafayetta w Waszyngtonie.

Przy tej sposobności pisma amerykańskie wyrażają ubolewanie, że sprawa pomnika Kazimierza Pułaskiego tak długo się przewleka z powodu niedołęstwa dotyczącego komitetu.

„Goście ze starego kraju“ — ks. Gralewski i jego towarzysze już opuścili Amerykę. Przyjmowano ich tam i w innych miastach owacyjnie i serdecznie. Najwspanialszym co do udziału polskiej publiczności i nastroju patryotycznego, był zwołany dla uczczenia ich wiec polski w Detroit. Odjeżdżając, ks. Gralewski wydał odezwę, w której podnosząc siłę polskiego ludu w Ameryce, prosi go o dalsze wspieranie Macierzy szkolnej. Pobyt tych gości z ojczyzny ma i ten dobry skutek, że prasa tamtejsza, zainteresowawszy się Macierzą szkolną w Królestwie, poruszyła myśl utworzenia takiej samej instytucyi w Ameryce, dla popierania polskich szkół.

Jak bardzo szkoły takie są tam potrzebne, dowodem tego liczne wypadki amerykanizowania się młodzieży polskiej. Bolesne wrażenie sprawia dotyczący tej sprawy list, wystosowany do „Dziennika Narodowego“ przez obywatela I. A. Gintowta. W liście tym czytamy:

„Ja mam żonę Wielkopolankę i pięcioro tu urodzonych dzieci. W domu jednego słowa angielskiego nikt nie usłyszy, zachowujemy wszystkie polskie obyczaje i tradycye. Ja sam staję do ćwiczeń sokolich z dwoma moimi synami w jednym szeregu, dwie córki są w oddziale sokolic, a jednak dzieci moje — myślą i czują po amerykańsku. To skutek prawa etnograficznego. One nie wstydzą się polskiego pochodzenia, one sympatyzują z narodem polskim, oburzają się na ucisk i prześladowanie naszych zaborców, ale — tem bardziej kochają ziemię, na której się narodziły, i jej instytucye, tem bardziej kochają Amerykę i za jej dzieci siebie uważają. Przytoczyłem powyższy przykład z własnej rodziny, aby dać żywy obraz tego, co w każdym polskim domu się dzieje. Powracając do kwestyi zasadniczej, nie widzę innego środka zaradczego, to jest: dotarcia do umysłów naszej młodzieży, jak tylko przez radykalne zmiany w naszej agitacyi i publicystyce. I-mo. Nie budować całej naszej nadziei i przyszłości na „naszej tu zrodzonej młodzieży“, ale ją uważać jako element pomocniczy“.

Uwagi obywatela Gintowta wywołały liczne protesty w tamtejszych dziennikach polskich. „Dziennik Narodowy“ na innem miejscu, lecz w tej samej sprawie, tak się odzywa:

„Tym, którzy powiadają, że Polacy w Ameryce skazani są na zagładę, podajemy do wiadomości, że w roku minionym szeregi nasze zwiększone zostały napływem blisko 200.000 świeżych przybyszów, przeważnie ludzi młodych, zdrowych, i przeważnie narodowo uświadomionych, którzy daleko lepiej do pracy dla sprawy narodowej są uzdolnieni, niż dawniejsze emigracye, które dostarczyły nam conajmniej milion analfabetów, wymierających obecnie bez należytego uświadomienia sobie, do jakiej właściwie należały narodowości i które pozostawiają nam w spuściźnie potomstwo nie mniej pod tym względem ubogie i dlatego wpływom ulicy, szerzącej amerykanizacyę najniższego typu uległe“.

Także inne dzienniki są zdania, że przy odpowiedniej reorganizacyi szkół i zakładaniu nowych szkół narodowych będzie można zapobiedz wynaradawianiu się polskiej młodzieży.

W jednej z poprzednich naszych kronik donosiliśmy, że w Chicago wybrany został do kongresu amerykańskiego Polak, p. Stanisław Kunz. Otóż pierwszy ten polski „kongresman“ w Ameryce spotkał się niespodziewanie ze „sztuczką wyborczą“, praktykowaną tak często u nas w Galicyi. Komisarze wyborczy fałszywie obliczyli głosy i ogłosili wybranym nie jego, lecz Irlandczyka Mc. Gawina. Pan Kunz atoli umie bronić swoich praw. Dokonane na jego żądanie ponowne obliczenie głosów wykazało już takie oszukańcze manipulacye na jego niekorzyść, w kilku „wardach“, tak, że jest nadzieja, iż on, a nie Gawin, wejdzie do kongresu.

Wielkie tryumfy święci obecnie wśród Polonii amerykańskiej śpiewak artysta Floryański. Śpiewa on wyłącznie utwory polskie i tem budzi ogólny entuzyazm.

W Detroit umarł zasłużony polski działacz tamtejszy, ś. p. Stanisław Pasternacki, pochodzący z Wielkopolski. Przyczynił się on bardzo do rozwoju życia polskiego w tem mieście. W Chicago zmarł nagle, wśród tajemniczych okoliczności, samozwańczy biskup „kościoła niezależnego“, ks. Kozłowski. Krążą pogłoski, że został otruty, lub sam się otruł. Parafia jego zmalała już do 110 rodzin, a teraz zapewne zupełnie się rozpadnie.

Dioskurowie.

P. Juliusz Cambon obejmie urząd ambasadora Francyi w Berlinie. Pisząc niedawno o francuskim ambasadorze w Wiedniu, p. Crozier, nazwaliśmy go zajmującą postacią — obecnie w wyższym jeszcze stopniu powiedzieć to należy o Juliuszu Cambonie. Podobno już przed kilku miesiącami wyrazić miał on życzenie objęcia przedstawicielstwa republiki w Berlinie, wówczas mianowicie, gdy odwołanie ambasadora Bihourda zostało w Paryżu postanowionem. To jest prawdą, ale tylko częściową. Juliusz Cambon wyraził owe życzenie już przed kilku laty, zanim jeszcze został ambasadorem w Madrycie. Oczywiście do Berlina nie ciągnęła go wcale sympatya ku Prusakom, ale chęć pozyskania szerszego pola działalności politycznej. Czy dorósł do niej? Sądząc z dotychczasowej przeszłości jego, na pytanie to należy dać odpowiedź twierdzącą.

Ale nasuwa się pytanie inne, dlaczego mianowicie Juliusza Cambona nie wysłano przed laty do Berlina w myśl jego pragnienia, ale do Madrytu, który w kombinacych politycznych zajmuje zaledwie drugorzędne miejsce? Nie było to wcale wyrazem nieufności ze strony republiki, przeciwnie należytem ocenieniem zdolności tego dyplomaty. — Naówczas republika miała właśnie w Madrycie do załatwienia bardzo ważne sprawy. Oto Paweł Cambon, ambasador francuski w Londynie, Barrère w Rzymie i brat Pawła, Juliusz Cambon w Madrycie, mieli stworzyć „entente cordiale“ pomiędzy Francyą z jednej strony, zaś Anglią, Hiszpanią i Włochami z drugiej. Owa „entente cordiale“ po strasznym pogromie aliantki francuskiej: Rosyi, stała się obecnie osią polityki francuskiej, chociaż przymierze z Rosyą istnieje nadal. Jeżeli przy tej sposobności zapewniano w Paryżu, że polityka ta nie zwraca się przeciwko Niemcom, to zapewnienie podobne ma tylko formalną, akademicką wartość, w rzeczywistości bowiem sam fakt zbliżenia się przyjacielskiego Francyi do Anglii, Włoch i Hiszpanii jest przeciwny interesom państwa niemieckiego. — Obecnie Juliusz Cambon zawita wkrótce do Berlina jako przedstawiciel Francyi, a dzienniki niemieckie z przekąsem wspominają o udziale jego w dziele stworzenia wymienionej „entente“.

Nie często się zdarza, ażeby w sprawie politycznej tak doniosłej najwybitniejszymi działaczami byli dwaj bracia. Ale Paweł i Juliusz Cambonowie od początku swojej karyery publicznej albo szli w parze, albo jeden za drugim. Juliusz był następcą Pawła na prefekturach w Lille i Lugdunie, a potem w ambasadzie madryckiej, a gdy Paweł był generalnym rezydentem w Tunisie, Juliusz jako gubernator Algieru urzędował w sąsiedztwie. Obaj byli pomocnikami adwokatów, obaj równocześnie wstąpili do służby rządowej, obaj zresztą od młodości szli razem w górę, podając sobie ręce w razie potrzeby.

Rozpoczęli karyerę w „strasznym“ roku. Juliusz Cambon, jako 24-letni mężczyzna był w roku 1870 kapitanem gwardyi ruchomej departamentu Seine-et-Marne, zaś 26-letni Paweł został wtedy szefem biura prezydyalnego w ratuszu paryskim za burmistrzostwa Juliusza Ferry'ego w czasie tak zwanej obrony narodowej. Już wtedy zbierała się nad Paryżem burza komuny. Gdy wreszcie dnia 18 marca komunardzi weszli do Paryża, Ferry i Cambon musieli ratować się ucieczką przez podziemny chodnik. Ferry i Cambon ukryli się w katakombach kościoła St. Germain l' Auxerrois, a świtem umknęli pieszo do Wersalu, gdzie Thiers bardzo gorąco zajął się młodym Cambonem.

Do roku 1886 przebywał Paweł Cambon w służbie wewnętrznej, postępując ze stopnia na stopień. Uwadze opinii publicznej nie narzucał się, ani też nie ubiegał o popularność i jednodniową sławę. Dopiero mówiono o nim głośniej, gdy pomiędzy nim a generałem Boulanger wybuchnął konflikt z tego powodu, że Boulanger obwiniał Cambona, jakoby w Tunisie zbytnio protegował Włochów. Ażeby zaś sprawdziła się legenda o Dioskurach, miał swój konflikt, równocześnie i Juliusz Cambon, którego znowu obwiniano o podniecanie antysemityzmu w Algierze. Obie te sprawy obudziły w swoim czasie głośne wybuchy namiętności równie w prasie, jak i w parlamencie, dzisiaj atoli już należą do zapomnianej przeszłości. Jednakże już naówczas obaj bracia okazali wielką zręczność w załatwieniu przykrych konfliktów i mieli utorowaną drogę do dyplomacyi, pomimo że nie brakowało im wpływowych wrogów. Zwłaszcza nieoceniony dar przystosowania się do otoczenia posiadali obaj, zachowując przytem zupełną niezawisłość zapatrywań i sądu.

Zwłaszcza Paweł Cambon, jako ambasador francuski najpierw w Madrycie, a później w Londynie, umiał szybko wżyć się w tamtejsze stosunki, tak mało mając wspólności z republikanizmem. Paweł Cambon, który jest „persona gratissima“ na dworze angielskim, uchodzi za zdecydowanego konserwatystę, a nawet za monarchistę zakapturzonego. Że nie należy do radykałów, a nawet do liberałów to nie ulega wątpliwości, ale równie pewną jest rzeczą, że ani „roi“, ani „empereur“ liczyć na niego nie może.

Paweł Cambon wyszedł ze szkoły Ferry'ego i chociażby nawet nie był republikaninem z przekonania, to z pewnością nie wdałby się w beznadziejne obecnie knowania monarchistyczne. Obaj bracia, synowie skromnego domu mieszczańskiego, wychowali się po wczesnej śmierci ojca pod opieką pobożnej matki i wuja, ks. Larue, niegdyś proboszcza w Bourg-la-Reine, a później biskupa w Langres. Przyswoili sobie w tem otoczeniu wiele zasad, które im jednały sympatye pośród konserwatystów. Obaj nie kryli się zresztą ze swoją „zachowawczością“. Paweł, jako prefekt w Besançon, bywał częstym gościem ks. Aumale, a poślubił córkę generała Guépratte, fanatycznego bonapartysty. Ale to wszystko wcale mu nie szkodziło w pałacu Elizejskim, ani w pałacu na Quai d'Orsay.

Nie tak silną markę „arystokratyczności“ i „konserwatyzmu“ posiada Juliusz Cambon, ale i on odznacza się wykwintnemi formami towarzyskiemi, które mu zjednały największą sympatyę pośród jankesów, gdy był ambasadorem w Waszyngtonie. Później w Madrycie niemniejszą cieszył się sympatyą równie na dworze królewskim, jak i wśród hiszpańskich postępowych, a nawet republikańskich. Jest poważnym politykiem, a zarazem, jak się wyrażają Francuzi, prawdziwym „charmeur“. Umie obudzać zaufanie, ale nie dopuszcza do poufałości umie zapewnić sobie szacunek, nie uciekając się do tak zwanego „dystansu“. I teraz ciekawą jest rzeczywiście rzeczą, jakie powodzenie będzie mieć w Berlinie.

Wiadomości naukowe, artystyczne i literackie.

— **Z naszych ilustracyj.** Redakcya „Tygodnika Ilustrowanego“ ostatni numer (4) poświęciła Litwie. Na czele numeru, ozdobionego ryciną Piotra Stachiewicza, czytamy dedykacyę: „Litwie Zygmuntów, Litwie Kazimierzów świętych, Reytanów, Kościuszków i Mickiewiczów — siostrzanej, współofiarnej i współbolejącej. Litwie ufnej, kochającej i wiernej — na znak pięciowiecznych niezłomnych ślubów zeszyt ten poświęcamy“. Na zawartość zeszytu składa się szereg artykułów, mających bezpośredni związek z Litwą, jej dziejami i kulturą, przyczem głównie uwzględniono czasy porozbiorowe — czasy wielkich cierpień, wielkich poświęceń i krwawych momentów. Na wstępie wiersz Konopnickiej, poświęcony „Litwie“, dalej idą artykuły: Oppmana „Od Horodła do Reytana“; Mościckiego „Od Reytana do Murawiewa“; Balińskiego „Litwa i kultura polska“; Jeleńskiej „Przed świtem“; Prusa „Wszyscy za jednego“; Kłyszewskiego „Towarzystwo litewskie i ziem ruskich“; Sienkiewicz dał nowelę p. t. „Dzwonnik“, ilustrowaną rysunkami Ferdynanda Ruszczyca. Autor najnowszy swój utwór ofiarował Elizie Orzeszkowej „w hołdzie dla Jej talentu i obywatelskich zasług“. Wszystkie artykuły ozdobione są rycinami, z których znaczna część dla szerokiego koła czytelników do obecnej chwili była zupełnie nieznana. W dziale ilustracyjnym redakcya dała nadto projekt godła Polskiej Macierzy Szkolnej, ułożony przez znanego rzeźbiarza, Zygmunta Otta.

Niemniej interesującym jest ostatni numer „Świata“, poświęcony wspomnieniu powstania z 1863 r., obficie ilustrowanym podobiznami głównych działaczów narodowego ruchu. Na treść zeszytu między innemi składają się artykuły: A. Chołoniewskiego („Rok 1863“), A. Miecznika („1860—1865“), I. Krzywdy („Historyografia r. 1863“) i Aleksandra Kraushara, który skreślił sylwetkę jednego z naj-

Wojewoda Ścibor ze Ściborzyc

polski magnat-kondotier.

(Dokończenie.)

Resztę żywota spędził na tym zamku, oddając się łowom, zabawom rycerskim, pijatyce i rozpuście. Dla poddanych swoich był srogim tyranem. Jak i kiedy umarł, o tem nie przechowało się żadne pewne podanie.

Wiadomo tylko dalej, że po bezpotomnem zejściu syna jedynaka Ściborowego — Ścibora II na Ściborzycach i Bolondoczu (madziarska nazwa Beczkowa) posiadłości Ścibora miały przejść na córkę jego Katarzynę, która jeszcze za życia jego zaręczoną była z Przemysławem, księciem cieszyńskim.

Historyk Wagner donosi, że król Albrecht II odebrał wszystkie dobra Ścibora, jako opróżnione lenno, a Katarzynie zostawił tylko zamek beczkowski i dobra Beczkow, poczem Katarzyna poślubiła Pawła Banffy'ego de Alsö Lindoa.

Podania o jego okrucieństwach żyją wśród ludu w okolicy Beczkowa.

Oto, co o nim opowiada podanie gminne.

Ścibor, pan trzystu zamków, był wielkim wojewodą i najmożniejszym panem, z którym mierzyć mógł się tylko król nie lada. Wspaniały zamek jego Beczko, piętrzący się na wysokiej skale nad Wagą bystrą, przewyższał bogactwami i warownością swoją nie jeden zamek królewski. Były w nim komnaty całkiem posrebrzone i pozłocone, a z bani wieżowej świeciło się szczere złoto. W piwnicach leżało złoto i dyamenty w worach. Wojewoda sam nie mógł zliczyć swojego bogactwa. Hulał i bawił się wśród licznego dworu, wyprawiał wciąż łowy, turnieje, zabawy, pijatyki, a był tak hardy, że biednych ludzi, swoich poddanych, wcale za ludzi nie uważał i obchodził się z nimi gorzej, niż człowiek twardego serca z bydlętami. Wyrządzał ludziom srogie, krwawe krzywdy, bano się więc okrutnika gorzej, niż ognia. Nic u niego nie było niemożliwem. Tak też powstał zamek jego na wierzchołku stromej, karkołomnej skały.

A było to tak: Gdy wojewoda Ścibor stał się panem Wagi, przemyśliwał długo, gdzie ma obrać miejsce na budowę zamku. Razu pewnego wyprawił gościom swoim i dworzanom sute polowanie w tych lasach. Po łowach, tam oto na tej łące, po drugiej stronie rzeki Wagi, spoczął wojewoda możny ze swoją drużyną, a gdy po sutem jedzeniu puhar z winem dwunasty już raz obchodził kolej, Ścibor podochocony spytał się swoich gości, gdzie myślą, iż byłoby najlepsze miejsce dla postawienia zamku. Zdania były różne. Jeszcze jeden tylko nie był zabrał głosu w tej sprawie, a był nim błazen wojewodziński nadworny.

— Słuchaj! — rzecze do błazna wojewoda — powiedz także swoje zdanie.

— Ja — odparł błazen — zbudowałbym zamek na samym szczycie tej skały.

Wszyscy roześmiali się na głos. Wołali jednogłośnie: „Niepodobna!“

Na to odeprze hardy wojewoda:

— Co, niepodobna? U mnie niema niepodobieństwa. Zamek stanie na miejscu, oznaczonem przez błazna, a od dziś za rok, o tej samej godzinie, wzywam was wszystkich na wierzchołek tej skały, do swego zamku, na sutą biesiadę.

I dotrzymał wojewoda słowa. W rok ze szczytu skały brzmiała wesoła gędźba, a z okien zamku odbijały się rzęsiste światła w przeźroczy wód Wagi.

Na stokach skały, wokoło zieleniły się przecudne ogrody i winnice, których wojewodzie strzegł wiernie dozorca Morgiło. Mieszkał w schludnej chatce, wśród winnic, żyjąc z rodziną szczęśliwie, chociaż bardzo ubogo. Żonę miał gospodarną i zapobiegliwą i córkę jedynaczkę Handzię, dziewczę dziesięcioletnie jak malina, którą kochał nad życie.

Jednego roku wielki nieurodzaj nawiedził całą okolicę. Ludzie marli z głodu, jak muchy, więc i w chacie dozorcy Morgiły było głodno. Na górze, na zamku ucztowano bez przerwy.

Właśnie wybito południe. O tej godzinie obiad w psiarni, którą wojewoda otacza nadzwyczajną pieczołowitością. Błazen gospodarzy tutaj. Z chaty Morgiły widać psi korowód, zdążający na obiad. Idzie moc pachołków małych, ubranych czerwono i żółto, a każdy prowadzi psów smyczę. Za psami skacze śmieszny człowiek, a dzwonek u jego spiczastej czapki w takt dzwoni. Odziany płaszczem z piór pawich, a gęsie szyjki złocone wiszą mu, jak kutasy, u butów czerwonych. To błazen. Osmoleni, w fartuchach kroczą za nim kucharze psów. Niosą blaszane miski i kotły i pieczyste na wielkich półmiskach.

Wygłodniała Handzia, stojąc z matką na progu chaty, widzi zdążający korowód.

— Ach, mamo — mówi dziewczę — jakże musi być bogaty nasz wojewoda, jeśli psy jego dostają kurczęta pieczone na obiad. Jakie to musi być smaczne... Ale ten jeden, wielki, największy pies, co go prowadzi człowiek w piórach, on jeść nie chce, tylko biega wokoło i wącha i burczy...

Był to ulubiony pies wojewody Smok. Błazen go dozoruje, jest sługą jego. On go prowadzi na przechadzkę, czesze, myje, ściele jego łóżko. A wojewoda sypie mu za to pieniądze, gdyż to pies jego najulubieńszy. Te inne psy to są gończe, charty, wyżły — służą do łowów, lecz Smok nic nie robi, straszy tylko i kaleczy biednych ludzi. Pan wojewoda, trzymając się rękoma za boki, przypatruje się zdala tej psiej biesiadzie. Głodna Handzia widzi, jak ten pies zagrzebuje pieczoną kurę w piasku pod krzakiem. Połyka ślinkę biedne dziecko. Oj dobra, bardzo dobra musi być ta pieczeń.

Głód pchnął dziewczę mimowoli w stronę, gdzie Smok kurę zakopał. Pies leżał o kilkanaście kroków dalej ukryty w trawie.

Niedługo potem słyszy Morgiła i jego żona przerażający krzyk dziecięcy. Smok wlecze Handzię za skrawione ramię, a od strony zamku biegnie błazen z kilkoma służalcami, wołając:

— Ta mała chciała ukraść kurę Smokowi.

Widzą to biedni rodzice. Wybiegają oboje, by ratować ukochane dziecię. Pies wlecze dziewczynkę dalej po kamieniach, z ramienia jej sączy się krew.

Morgiła zrozpaczony, wali pałką psa, który skomląc strasznie, puszcza dziecko. Pies wlecze za sobą złamaną nogę.

Służalcy pochwycili Morgiłę. Robi się wielkie zamieszanie. Nagle wybiega z zamku sam wojewoda otoczony dworzanami.

Ścibor rozżarty gniewem. Trzęsie się cały. W największem uniesieniu wydaje wyrok na Morgiłę — wyrok śmierci.

W tem nadbiegają prześliczne dwie córki wojewody, uniesione litością dla człowieka nieszczęśliwego. Klękają przed ojcem, błagając go o litość. Na próżno. Odtrąca je i postępuje ku brzegowi skały stromej, za nim pachołkowie wloką skazańca.

Morgiła woła błagalnym głosem:

— Wielkomożny panie, każ mi lepiej złamać nogę, a nie rób moich sierotami!

Morgiłowa trzymając na ręku skrwawioną dziewczynkę, widząc jak prowadzą siepacze jej męża nad przepaść, odzywa się głosem największego lęku i rozpaczy

— Mąż mój bronił naszego jedynego dziecka — panie wojewodo, dziecko zbroczone krwią — pokaleczone strasznie... litości!... miłosierdzia!... My także ludzie!...

— Ludzie! — woła nieludzki Ścibor — wyście gorsi od bydlęcia, wy złodzieje, którzy już dziecko uczycie kraść!... Biedny mój Smok!.. Dalejże — strąćcie łotra ze skały!

Stoczył się żywcem w przepaść, gdzie już nikt nawet nie pozbiera jego kości.

Ścibor oglądał złamaną nogę Smoka, którą przywołany felczer zaopatrzył. Chatę Morgiły rozebrano i zniesiono, żeby i ślad nie pozostał po łotrze.

Wojewoda miał w zwyczaju drzemać przed obiadem. Rozścielono mu w sadzie perski drogocenny kobierzec, na który legł i wstrząśnięty gniewem i zmartwion złamaną nogą psa ulubionego, wnet zasnął.

Do kobierca przypełzła żmija jadowita... Obwinęła się koło szyi Ścibora i ukąsiła go w policzek. Straszny ból obudził go. Jad w jednej chwili rozbiegł się po krwi. Zczerniała mu twarz i nabrzękła. Zrywa się z pościeli jako opętany i biegnie na oślep. Zda mu się, iż dąży ku zamkowi, a on leci wprost nad przepaść... Stacza się w otchłań bezdenną.

W tej chwili czarne chmury zciemniły niebiosy, jak w nocy. Walą straszne gromy, szaleje okropna burza, wicher drzewa wyrywa z korzeniem i ciska w Wagę. Zda się, jakoby nadszedł koniec świata.

Tak ginie w wyobraźni ludu jego srogi oprawca — zdrajca własnego narodu.

G. Smolski.

dzielniejszych bojowników odrodzenia narodowego w tej dobie, Edwarda Jurgensa. Dział ilustracyjny zeszytu redakcya przyozdobiła fragmentem ze znanego obrazu mistrza Matejki „Rok 1863“.

— **Artur Grottger: „Warszawa“.** Nakładem księgarni H. Altenberga. Z wstępem Antoniego Potockiego.

Nowe, piękne wydanie cyklu 7 kartonów „Warszawy“ Artura Grottgera w obecnej chwili więcej, niż kiedykolwiek, na czasie z uwagi, że wiekopomny ten cykl, odtwarzający epizody ruchu narodowego w Warszawie z r. 1861, był w handlu wyczerpany. Teraz gdy stosunki cenzuralne w Warszawie pozwalają na rozpowszechnienie tego dzieła, rozejdzie się ono niewątpliwie zarówno tam, za kordonem, jak i u nas, jako droga i miła dla serc polskich pamiątka. Wydanie kartonów w wielkiej 4-ce celuje tą artystyczną wytwornością, jaką odznaczają się wszystkie wydawnictwa graficzne ruchliwej firmy Altenberga we Lwowie. *wp.*

— **Pamiętniki Olizara w nowem wydaniu.** Nakładem „Biblioteki dzieł wyborowych“ jako Nr 467 tego wydawnictwa ukazały się „Pamiętniki kapitana Narcyza Olizara. Rok 1831.“ Część Isza. Kasztelan Narcyz Olizar był organizatorem powstania na Wołyniu w r. 1831. Powstanie to, jak wiadomo, upadło szybko przez nieoględność siły narodowej cywilnej i zbrojnej w Zamościu, która nie umiała w czasie właściwym odpowiednio pokierować tem, co o miedzę przygotowało Towarzystwo kosynierów.

Rozwiązawszy organizacyę, główny jej twórca udał się do Warszawy, skąd następnie wespół z kolegą swoim z ław poselskich, Niemojowskim, usiłował przedostać się za granicę. Na drodze tej napotkał jednak na przeszkody, które zaprowadziły go na czas dłuższy do więzienia. Wydobywszy się szczęśliwie z niewoli, resztę życia spędził hr. Olizar na emigracyi, gdzie też ogłosił drukiem swoje ciekawe i cenne pamiętniki. — Składają się one z dwóch części — w jednej opisuje autor wszystkie swoje przejścia więzienne od chwili dostania się w ręce rosyjskie, aż do bohaterskiej ucieczki; w drugiej daje treściwy zarys ruchu powstańczego na Wołyniu od pierwszych jego iskier, aż do zupełnego wygaśnięcia.

Pamiętniki, pisane prosto, bezpretensyonalnie, tchnące szczerą prawdą, dają nam nietylko doskonały obraz obywatela, miłującego głęboko ojczyznę i niosącego jej w ofierze wszystko, ale — rzucają zarazem ciekawe światło na ówczesny stosunek zwycięzców do zwyciężonych. Przed oczami czytelnika przewija się cała galerya typów rosyjskich, ujemnych i dodatnich, a zawsze godnych uwagi.

— **Francuz o sprawie polskiej.** Pod tytułem „Dusza Polski“ zamieścił p. Emil d'Arnaville w „Revue illustrée“ studyum, w którem zajmuje się stosunkami w Poznańskiem, strajkiem szkolnym, zaciętym oporem, jaki Polacy stawiają germanizacyi. „Wzruszenia duszy Polski — pisze — rozbrzmiewają głośnem echem w całym świecie. Wszystko upoważnia do przepowiedni, iż nastąpi ekonomiczne, umysłowe i moralne odrodzenie Polski“.

— **Stefan Filipkiewicz,** artysta-malarz, członek krakowskiego Towarzystwa „Sztuka“, przyjęty został na zwyczajnego członka wiedeńskiej „Secesyi“.

— **Teatr rzymski w Weronie.** W Weronie odkopano drugi teatr rzymski; prace pod dyrekcyą prof. Ghirardiniego z Padwy wydały nadzwyczajne rezultaty. Teatr opierał się o pagórek, na którym obecnie znajduje się Castel San Pietro. Na wysokości wzgórza zbudowano loggię, z której widok rozciągał się na całe miasto. Usunięto wszystkie domy z miejsca wykopaliska, prócz kościółka Santi Siro e Libera z IX wieku.

Kronika.

Kraków, 1 lutego.

Zima. Nareszcie, po 24 godzin trwającym opadzie, śnieg przestał padać wczoraj po południu — natomiast nocy dzisiejszej powstał kilkustopniowy mróz, który utrzymuje się do tej chwili. Skutkiem tak nadzwyczajnej śnieżycy gościńce i chodniki w mieście przedstawiają pożałowania godny widok, a przejście przez gościniec na drugą stronę ulicy należy do poświęceń. Niektórzy tylko stróże kamieniczni poczuwają się do obowiązku i gorliwie wyrębują śnieg z chodników — większość jednak stróżów kamienicznych czeka widocznie wiosny, by zlodowaciały śnieg pod promieniami słońca spłynął rynsztokami.

Stanowczo konieczną jest rzeczą, by władze miejskie, do których należy piecza nad porządkiem w mieście, wykazały większą energię i spowodowały usunięcie śniegu z ulic w dniach najbliższych.

Muzyka kościelna. Dnia 2 b. m. w kościele OO. Reformatów o godz. 10½ rano wykona chór miejscowy pod batutą Leona Śliwińskiego kolendy z tow. orkiestry wojskowej 13 p. p.

W koncercie swoim, który się odbędzie 4 b. m., odegra p. Huberman Brahmsa Sonatę D-moll, Beethovena Romancę G-dur i Saint Saënsa Koncert H-moll. Pianista p. Singer odegra utwory Bach-Busoniego i Bizet-Moszkowskiego.

Z uniwersytetu. P. Dawid Spindel, konc. adw. rodem z Kałusza w Galicyi, otrzymał dziś w tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Jasełka w Toniach. W pierwszym u nas teatrzyku chłopskim w Toniach, sterowanym ręką Lucyana Rydla, odbędą się w sobotę i niedzielę, tj. 2 i 3 bm. dwa ostatnie przedstawienia „Betleem polskiego“, które drugi już rok z rzędu ściąga spory zastęp publiczności krakowskiej, interesującej się żywo rozwojem tej pierwszej u nas ludowej amatorskiej sceny.

Z uwagi, że przedsięwzięcie to, połączone z wielkiemi kosztami, walczy ze znacznemi finansowemi trudnościami, mimo ofiarnej pracy swego twórcy i inicyatora, byłoby ze wszech miar do życzenia, aby te dwa ostatnie przedstawienia zasiliły dopływem pieniężnym ubożuchną kasę teatru w Toniach i pozwoliły zamknąć rachunki bez niedoboru. Tych, którzy jasełek Rydla w interpretacyi chłopskich artystów nie widzieli, najgoręcej zachęcamy do skorzystania z ostatniej sposobności. Bilety po 2 korony są do nabycia w księgarni D. E. Friedleina i w kawiarni Sauera. Odwóz i przywóz włościańskiemi sankami za dopłatą 1 kor. od osoby przy kupnie biletu. Sanki czekać będą przy rogatce na końcu ulicy Długiej o godz. 5 po południu w dniu przedstawienia i zabiorą gości krakowskich do Toń za okazaniem biletu, a po ukończeniu przedstawienia odwiozą z powrotem do rogatki.

Przygotowania do balu na kolonie wakacyjne raźno postępują naprzód. Zaproszenia rozesłane, nadchodzą zamówienia miejsc na galeryi. Gdzie tylko towarzystwa i kółka zbierają się pod hasłem karnawału, tam wszędzie wiele się mówi o balu na kolonie; on te wszystkie kółka barwne a ożywione raz jeszcze razem zgromadzi i zadecyduje, jakie miejsce zajmie w kronice zabaw roku 1907. A że bal kolonii świetnie się zapisze w pamięci uczestników, zapewnia nas dobór pań gospodyń. Ostateczne zarządzenia rozstrzygnie komitet pań, które zawsze chętnie spieszą, gdy pomódz mogą młodzieży szkół naszych.

Z karnawału. Akademickie „Kółko Slawistów“ urządza 5 b. m. w salach „Pałacu Spiskiego“ zabawę towarzyską z tańcami. Stroje dla pań dowolne, dla panów czarne (nie frakowe). Muzyka wojskowa 20 p. p. Wstęp dla akademików 1 kor., dla gości 1 kor. 50 hal., bilet rodzinny na 4 osoby 4 kor. Bilety wcześniej nabywać i zapisywać się na listę zaproszeń można „Kółku Slawistów“ w Uniwersytecie, sala 38 I p. od g. 11—1.

Zamiast balu datki koronowe na szkołę polską w Boguminie. Młodzież śląska, bawiąca w uniwersytecie, wyszedłszy w dniu wczorajszym po raz pierwszy w delegacyi od komitetu budowy szkoły polskiej w Boguminie do instytucyj i handlów krakowskich, celem umieszczenia afiszów i biletów 1-koronowych na zakupno ziemi pod szkołę polską w Boguminie, spotkała się ogólnie z nader sympatycznem, a nawet gdzieniegdzie z pełnem zapału przyjęciem, co wzbudza nadzieję, że i publiczność nasza, zawsze tak ofiarna na cele narodowe, i tym razem licznem zakupnem biletów sprawę tę, tak ważną i usiłowania poprzeć zechce. — We wszystkich sklepach i instytucyach, gdzie przyjmowane są datki koronowe, ofiarodawcy otrzymają odpowiednie pokwitowanie.

Kursa wyższe dla kobiet imienia dra A. Baranieckiego. Wpisy na letnie półrocze rozpoczynają się dnia 3 lutego i będą trwały do 10, poczem 14 lutego rozpoczną się na nowo wykłady. Prócz wykładów, objętych planem kursów, będą się odbywały w dalszym ciągu nadprogramowe wykłady prof. Rongiera: Powieść XIX wieku aż do najnowszych czasów, po francusku, oraz rozpoczną się z nowem półroczem wykłady dra Zdzisława Jachimeckiego historyi muzyki od renesansu aż do ostatniej doby.

Zasięgać informacyj i zapisywać się można codzień, prócz świąt i niedziel, w kancelaryi kursów (Karmelicka, L. 36, II p.) w godzinach od 9—12 i od 3—5.

Z teatru ludowego. Teatr ludowy odwołaną premierę czwartkową „Papa Pepy“, wodewil Kwaśniewskiego z muzyką Sonenfelda, wystawi w niedzielę wieczorem.

W sobotę 2 bm. wieczorem daje teatr ludowy na żądanie „Królową przedmieścia“ po raz 10. — W niedzielę po południu „Bykalski czy Wykalski“.

Dyrekcya teatru ludowego otrzymała od p. Buchnera, redaktora „Muchy“ trzy jednoaktowe komedyjki, które w przyszłym tygodniu wojdą na repertoar.

Nowa czytelnia publiczna w Krakowie. Biblioteka i czytelnia Muzeum przemysłowego w Krakowie, zawierająca około 20.000 tomów z rozmaitych dziedzin techniki i sztuki, od dnia 1 lutego b. r. została otwartą i działa podług nowego regulaminu. Czytelnia otwarta jest codziennie z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 9 do 12 przed południem i od 6 do 9 wieczór. Katalog został uporządkowany. Czytelnikom będą udzielane także czasopisma. — Wstęp pozostaje bezpłatnym. Drukowany regulamin wraz ze spisem oddziałów i poddziałów księgozbioru znajduje się na miejscu i wydawany jest czytelnikom.

W razie, gdy dyrekcya Muzeum uzna za stosowne, książki będą wyjątkowo wypożyczane do domu, za złożeniem odpowiedniej kaucyi. Dyrekcya zamierza rozszerzyć zakres prenumerowanych czasopism, które interesować mogą szerzej warstwy rzemieślnicze.

Oddając bibliotekę i czytelnię do użytku publiczności, nowa dyrekcya Muzeum przemysłowego wyraża nadzieję, że nowe zarządzenia, jak uprzystępnienie katalogu, udzielenie czasopism i otwarcie czytelni w godzinach wieczornych, będą przyjęte z zadowoleniem przez szerokie koła publiczności, a zwłaszcza przez rzemieślników i artystów, którym w pierwszym rzędzie biblioteka ma służyć.

Fałszerstwa metryk. Bliższe szczegóły aresztowania Richterów, ojca i syna, za fałszerstwa metryk — o czem wczoraj donosiliśmy — przedstawiają się jak następuje:

Przed kilkunastu dniami aresztowała policya krakowska jakiegoś żydka, u którego przy rewizyi znaleziono list od urzędu metrykalnego izraelickiej gminy w Krakowie, że „żądane dokumenta są już gotowe“. — Ponieważ dochodzenia policyjne przeciw owemu żydkowi wskazywały, że w wypadku tym rozchodzić się mogło tylko o sfałszowane dokumenta, przedsięwzięto w biurze metrykalnem we środę rewizyę, która trwała od godziny 3 po południu do 9 wieczór. Rewizya ta dała taki wynik, że policya aresztowała Abrahama Richtera, prowadzącego metryki i jego syna Dawida, oraz zabrała cały stos dokumentów, a biuro opieczętowała.

Wczoraj odbyło się posiedzenie prezydyum miasta w tej sprawie z udziałem wiceprezesa izraelickiej Rady wyznaniowej, dra Rafała Landaua. Na posiedzeniu tem uchwalono ze strony magistratu, który jest, jako władza polityczna, przełożonym żydowskiego urzędu metrykalnego, zasuspendować w urzędowaniu obu Richterów, a w celu, by interesa stron nie ucierpiały, postanowiono zaprzysiądz jednego z urzędników zboru izraelickiego i powierzyć mu prowadzenie metryk.

O ile nasze wiadomości stwierdzają, sprawa tych fałszerstw ma być bardzo znaczną i dochodzić do wielkich rozmiarów. Prowadzący metryki żydowskie nie ma stałej pensyi, tylko bierze opłaty od sporządzenia dokumentów, a roczny dochód za te czynności dochodzić ma do kilkunastu tysięcy koron. Fałszerstwa metryk służyć mogły do nadużyć w sprawach wojskowych, spadkowych, sądowych stawiennictw i t. p.

Dzisiaj, po ukończeniu śledztwa policyjnego, odstawiono obu Richterów do sądu karnego, a akta odstąpiono prokuratoryi państwa.

Z kraju.

Bojkot sędziego przez adwokatów. Z Drohobycza donoszą, że onegdaj zebrali się tamtejsi adwokaci i powzięli następujące uchwały przeciw adjunktowi, prowadzącemu sprawy karne, Jaworskiemu: 1) Fakt wydalenia adwokata ze sali rozpraw przez sędziego, piętnuje zgromadzenie jako rażące bezprawie. Zgromadzenie protestuje przeciw powyższemu postępkowi sędziego, gdyż ubliża on w wysokim stopniu godności stanu adwokackiego. 1) W obronie tej godności uchwala zgromadzenie, aby żadna kancelarya adwokacka nie przyjmowała zastępstw u sędziego Jaworskiego.

Uchwałę tę rozesłano naczelnikom gmin i władzom sądowym.

Piszą nam z Wieprza (Wadowice): Staraniem tutejszego grona nauczycielskiego odbyło się 27 stycznia przedstawienie amatorskie. Grano Anczyca „Chłopów arystokratów“ i Dobrzańskiego „Kajcio“. Amatorzy (miejscowe nauczycielstwo i 3 włościan) wywiązali się ze swych ról ogółem bez zarzutu, a grze ich towarzyszyły żywe oklaski i szczere wybuchy śmiechu rozbawionej publiczności. Czysty dochód przeznaczono na czytelnię ludową. Zaznaczyć należy, że jest to drugie w tym roku szkolnym, a żywimy nadzieję, że nie ostatnie przedstawienie, urządzone staraniem tutejszego nauczycielstwa, któremu też, a zwłaszcza kierownikowi szkoły p. Kazkowi, szczere należy się uznanie za ruchliwość i pracę na tem polu.

Pociąg w śniegu. „Kuryer Lwowski“ donosi z Tarnopola pod datą 31 stycznia: Dzisiejszy osobowy pociąg poranny, z Borek Wielkich do Grzymałowa ugrzązł pod Skałatem w śniegu. Musiano cofnąć go wraz z podróżnymi do Skałatu tak, że przedpołudniowy pociąg, zdążający z Grzymałowa do Borek Wielkich, ugrzązł o godz. 11 przed południem przed Wielkiemi Borkami w zaspach śnieżnych. Na ratunek zagrożonemu pociągowi wysłano maszynę posiłkową z Borek Wielkich, która wykoleiła się w zaspach śnieżnych tuż przed pociągiem. Podróżnych musiano wśród strasznego orkanu śnieżnego przewieźć saniami do Borek Wielkich. Ruch kolejowy na tej linii wstrzymano. „Kuryer lwowski“ donosi dalej ze Skałatu, że wedle informacyj, nadeszłych z Borek, panuje tam taka śnieżyca, że ludzie zajęci odgarnywaniem śniegu na przestrzeni, porzucili narzędzia i uciekli od pracy. Zarząd kolejowy nie może za żadne pieniądze znaleźć robotników do odgarnywania śniegu.

Stanisławów, 30 stycznia. (Związek okręgowy T. S. L. Budowa nowej rzeźni. Z kasy chorych. Ucieczka kupca). Nie wiedzieć jakiej właściwie przyczynie przypisać należy niezwykłą w stosunkach normalnych zwłokę w zatwierdzeniu organizacyi związku okręgowego T. S. L. Po pełnych dwóch latach, od zawiązania tej nowej organizacyi otrzymało tutejsze T. S. L. nareszcie zatwierdzenie statutu i rozpoczęło w ubiegłym tygodniu dopiero właściwe swoje agendy. Prowizoryczny zarząd Związku okręgowego spełniał dotychczas tylko agendy czysto administracyjne i nie był wcale pracą obciążony, bo faktycznie Związek okręgowy istniał tylko na papierze. Wybory do zarządu Związku, dokonane w ubiegłym tygodniu, wydały rezultat następujący: Przewodniczącym wybrano p. Jana Poschingera, zastępczynią przewodn. zaś p. Wilhelminę Nometzową.

Na ostatniem posiedzeniu Rady gminnej oddano wykonanie wewnętrznego, mechanicznego i maszynowego urządzenia projektowanej, nowej rzeźni miejskiej wraz z urządzeniem chłodzarni, połączonym firmom Ringhoffer i Ruston w Pradze, za ryczałtową cenę 115.000 koron. Ponad to upoważniła Rada miejska magistrat do zamówienia prostych urządzeń żelaznych do rzeźni, za cenę około 30.000 koron, u miejscowych przedsiębiorców. Oświetlenie elektryczne poruczono firmie Sokolnicki i Wiśniewski we Lwowie.

Tutejsza pow. Kasa chorych, stanowiąca ze względu na rozległość agend na sąsiednie także powiaty, instytucyę bardzo liczebną i dlatego ważną, doznała znacznej amputacyi, a to przez wydzielenie z niej, na polecenie namiestnictwa, członków pow. tłumackiego i kałuskiego, dla których utworzone będą nawe, osobne Kasy chorych w Tłumaczu i Kałuszu. Tutejsza pow. Kasa chorych pozostaje w rękach partyi socyalno-demokratycznej.

Sensacyą dnia jest ucieczka kupca, Jakóba Soebera, właściciela handlu papierowego, który z powodu złego stanu interesów umknął w ubiegłym tygodniu podobno do Ameryki.

Ze świata.

Z Warszawy.

— Bandyta, nad którym wysłańcy partyi rewolucyjnej wykonali samosąd w lokalu Banku handlowego, nazywał się Celestyn Ułanowski i był b. telegrafistą. Według przeprowadzonego śledztwa, jak pisze „Warsz. Dziennik“, strzał słyszano na I piętrze w Banku, gdzie znajdowali się nieznajomi przybysze z bandytą, ktyrzy też ściągnęli trupa po schodach i pozostawili go w bramie.

W sprawie śmierci Juliusza Epsteina w Warszawie, w uzupełnieniu wczorajszego doniesienia naszego korespondenta, przytaczamy za „Kuryerem Warszawskim“ następujące jeszcze szczegóły tego tajemniczego wypadku: Onegdaj wieczorem w biurze przy ul. Granicznej znaleziono nieżywego pana Juliusza Epsteina, dyrektora Tow. papierni „Soczewka“. Zmarły miał przestrzeloną głowę, obok leżał brauning. Dyrektor Epstein wyszedł wieczorem z domu w Alei Róż do biura po klucze od kasy, których zapomniał po południu, i obiecał powrócić za godzinę na herbatę. Nie okazywał on niczem zamiarów samobójczych; na kilka godzin przed śmiercią wydawał, jak zwykle, najbardziej drobiazgowe rozporządzenia handlowe. — Można tu przypuszczać nieszczęśliwy wypadek z brauningiem, który p. Epstein stale nosił przy sobie w obawie przed bandytami i zapewne wczoraj, wyjmując go z kieszeni, spowodował fatalny wystrzał, który pozbawił go życia.

Zmarły liczył lat 68, był człowiekiem cenionym dla swych zalet charakteru.

Ofiary bandytyzmu. W powiecie szawelskim na Litwie, w folwarku Dębno, mieszkał właściciel, Witold Koryzna, uchodzący powszechnie za kapitalistę, i bywał już nieraz odwiedzany przez złodziei. D. 23 b. m., gdy o godz. 3 popołudniu poszedł do obory ze swym zięciem, Downarowiczem, dwiema jego córkami i żoną swego wspólnika, Rażewiczową, z lasu wyszło 12 ludzi, z których 6 skierowało się do obory. Spotkawszy gospodarzy, zapytali ich, czy nie mają wieprza do sprzedania, a otrzymawszy odpowiedź odmowną, ujęli wszystkich pod ręce i zaprowadzili do domu mieszkalnego. Koryzna z Downarowiczem zrozumieli, że to nie przelewki, i opór byłby bezskuteczny, więc dobrowolnie oddali całą swą gotówkę, w ilości rb. 180, błagając tylko, aby im nie odbierano życia, ale bez skutku, bo zastrzelono ich bez litości wraz z trzema kobietami. Zabito również pana B., który trafił na scenę tragiczną. Z ofiar zbrodni jedna, kilkunastoletnia córka Downarowicza, pozostała tylko przy życiu, ponieważ zraniona lekko, zemdlała i uszła uwagi bandytów. Z opowiadań ocalonej wnosić należy, że byli to ludzie znajomi i miejscowi. Córka D. słyszała bowiem, jak Rażewiczowa błagała swego zabójcę: „Józefie, zmiłuj się, nie zabijaj mnie, mam mało dzieci“. Ten zapytał innego bandytę: „Janie, co myślisz?“ Ten zaś odpowiedział: „Niema co słuchać, czy raz słyszeliśmy to samo, pal i tyle tego!“

Rewolwer jako środek pedagogiczny. Do „Dziennika Poznańskiego“ donoszą z Małego Wysocka pod Ostrowem w W. Ks. Poznańskiem:

Dla złamania oporu dzieci przeciw niemieckiemu pacierzowi, przysłano do M. Wysocka młodego nauczyciela, Süssela, Niemca, z Wrocławia, który dzieci najniższych oddziałów nakłania do niemieckiego pacierza, chociaż religia jest po polsku udzielaną we wszystkich oddziałach. Süssel zaopatrzył się w rewolwer i w środę 15 bm. strzelił w klasie. Dzieci 6 i 7 letnie przeraziły się naturalnie okropnie i jedna dziewczynka, córka gospodarza Kowalczyka, zachorowała ze strachu obłożnie.

Rewolwer w szkole jest chyba najnowszą osobliwością pedagogiczną. Na podobny wybryk tylko rozwydrzony Prusak zdobyć się może.

Polski strajk szkolny w zaborze pruskim. Kary za strajk szkolny spadają teraz niemal codziennie na tych, którzy bezpośrednio lub pośrednio biorą udział w tej akcyi odpornej. Wczoraj skazał sąd karny w Gnieźnie ks. Mrugasa z Potolic za rzekome zachęcanie do strajku na 3 tygodnie więzienia fortecznego. W tych dniach pisma hakatystyczne uderzyły w dzwon tryumfu, zamieszczając wiadomość, że strajk szkolny w niektórych gminach już słabnie. Tak nie jest! Dziś te głosy tryumfu już też ucichły, bo okazało się, że owo rzekome osłabnięcie oporu dzieci było jedynie następstwem ostatnich gwałtownych mrozów. Rzecz się tak miała. W kilku gminach, z których dzieci mają bardzo daleko do szkoły, nieraz 5 do 6 kilometrów, malcy obawiali się powtórnej drogi do szkoły na godziny aresztu. Aby tego uniknąć, w tych dniach zaczęły odpowiadać w religii po niemiecku. Ucieszeni nauczyciele zaraz więc znieśli areszt. Gdy atoli mrozy minęły, dzieci jakby na komendę znów przestały odpowiadać w języku niemieckim i mówiły jedynie: „jak im dziób urósł“. Hakatyści pragnęliby zapewne wobec tego, aby przez cały rok panowały u nas takie mrozy.

Ilu jest Polaków w Brandenburgii? Nieraz głoszono, że w Berlinie zamieszkuje około 80.000 Polaków. Tymczasem „Dziennik Berliński“ wykazuje dziś na podstawie urzędowej statystyki z r. 1900, że w Berlinie było ogółem 27.326 Polaków (13.571 mężczyzn, 13.755 kobiet), a w całej Brandenburgii 41.196, w tem 22.101 płci męskiej. Do dziś liczba ta wzrosła, ale bodaj do 60.000. Spis z r. 1905 dotąd się nie ukazał.

Telefony w kawiarniach. Ponieważ w kawiarniach telefony są w ciągłem użyciu, podwyższenie więc opłat telefonicznych bardzo silnie obciąży budżet właścicieli kawiarń. Ministerstwo handlu chcąc im pospieszyć z pomocą, zamierza, jak donosi „Neues Wiener Tagblatt“, zaprowadzić dla kawiarń „marki rozmowncze“, które właściciele kawiarń będą nabywać od rządu i po oznaczonych cenach sprzedawać gościom, chcącym używać telefonu. Od marek owych będą właściciele kawiarń otrzymywać od rządu pewien rabat, który umniejszy ponoszone przez nich koszta telefonu, a rząd również będzie z tego miał dochód. Projekt rządowy jest słuszny, o ile chodzi o właścicieli kawiarń, którzy rzeczywiście przedsiębiorstwa swoje mogą tylko z wysiłkiem utrzymać — ma jednakże tę wadę, że krupi się na publiczności.

Pogrzeb Whiteley'a, zamordowanego milionera, o którym tyle piszą dzienniki, odbył się w Londynie. W pochodzie pogrzebowym wzięło udział przeszło 6.000 osób, pomiędzy niemi 5.000 funkcyonaryuszów, zajętych w firmie zmarłego.

Śmierć uczonego. Michał Foster, najwybitniejszy fizyolog angielski, zmarł nagle w Londynie, licząc 71 lat życia. Zmarły był profesorem uniwersytetu w Cambridge, a potem w Londynie i aż do ubiegłego peryodu legislacyjnego zasiadał w Izbie gmin, jako przedstawiciel londyńskiego uniwersytetu. Podczas ostatnich wyborów ubiegał się o mandat, jako liberał, ale został pobity.

Ze stowarzyszeń.

Z Towarzystwa nauczycieli szkół ludowych. Przypomina się członkom, iż zabawa taneczna odbędzie się w sobotę dnia 2 b. m. o godzinie 8, wieczorem w lokalu Towarzystwa (Rynek, L. 17, II p.) Goście, przez członków wprowadzeni, bardzo mile widziani.

Z Koła VI im. Juliusza Słowackiego T. S. L. w Krakowie. Dnia 28 z. m. odbyło się walne zgromadzenie Koła. Ustępujący zarząd złożył sprawozdanie z działalności za rok 1906. Koło liczyło członków 61, założyło czytelń 2, wygłosiło odczytów 12, urządziło festynów i zabaw 2, zorganizowało komisyę, która oceniła dział 118; w dochodach wykazało 1287 kor. 29 h., wydało 1270 kor. 11 h. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania wybrano na rok 1907 nowy zarząd, do którego weszli pp. Marya Zaleska (przewodnicząca), Marya Skulska (zastępczyni), Wincenty Badura (sekretarz), Marya Wojnarowa (zastępczyni), Antoni Januszewski (skarbnik), Michalina Stączkowa (zastępczyni), prof. Jan Bystrzycki, dr Maryan Goyski, dr Władysław Kania i Jadwiga Strokowa.

Z akademickiego Koła „Życie“. W sobotę d. 2 b. m. o godzinie 11 rano w sali Nr 43 w Collegium novum odbędzie się odczyt artysty-malarza p. Mitarskiego p. t.: „Stan. Wyspiańskiego dekoracya Domu lekarskiego“. Wstęp dla członków wolny, dla gości 20 halerzy. — W niedzielę dnia 3 b. m. odbędzie się o godzinie 11 przed południem poranek literacki, na którym odczytają swoje utwory: B. Adamowicz, B. Gorczyński i W. Krzyżanowska. Współdział w poranku przyrzekli artyści teatru miejskiego, pp. Leszczyński i Bończa. Wstęp dla gości 20 halerzy, dla członków wstęp wolny. W sobotę zaś o godzinie 2, po południu odbędzie się poufne zebranie członków Koła w sprawie złożenia sprawozdania z czynności przez zarząd. Wstęp dla członków za okazaniem legitymacyi.

Z Uniwersytetu ludowego. Na luty zapowiedziano następujące wykłady: Dr Nitsch „Polska zaboru pruskiego“; prof. dr Raciborski „Jawa, jej natura i mieszkańcy“; prof. Bogucki „Grecya, wrażenia z podróży“; prof. Pazdanowski „Literatura polska złotego wieku“; redaktor Feldman „Eliza Orzeszkowa w literaturze i życiu społeczeństwa polskiego“; p. Smolik „O ludziach, sztuce i kulturze we Włoszech w epoce odrodzenia“; inż. Libański „Sztuka ludów starożytnych jako wyraz ich kultury“; p. St. Kelles-Krauz „O zwyrodnieniu i odrodzeniu fizycznem“.

Koncert ludowy odbędzie się 17 b. m.

Oddział wiedeński Uniwersytetu ludowego: W niedzielę 3 lutego o godz. 3½ po południu odbędzie się w sali restauracyi „Lehrerhaus“ (VIII. Langegasse 20) odczyt dra Bolesława Drobnera: „Chemia życia codziennego“.

„Koło panien“, opiekujących się biednemi i zaniedbanemi dziećmi, zaprasza na walne zgromadzenie, które się odbędzie 2 lutego o godzinie 11 przed południem w lokalu Związku niewiast kat. (Pałac Spiski).

W „Gwiaździe“ (św. Krzyża 3) odbędzie się jutro zabawa taneczna. Początek o godzinie 7 wieczór.

Ze „Spójni“, stowarzyszenia postępowej młodzieży polskiej w Wiedniu. W sobotę 2 b. m. o godzinie 8 wieczór w lokalu stowarzyszenia VIII Langegasse 14 odbędzie się odczyt dra Bolesława Drobnera na temat: „Indywidualizm a dobro społeczne“.

W Tow. miłośników cytry (ul. Floryańska 32) odbędzie się jutro o g. 11 rano ankieta w sprawie koncertów i orkiestry Towarzystwa.

Z „Eleuteryi“. Nowy zarząd „Eleuteryi“ oddziału krakowskiego ukonstytuował się w następujący sposób: prezes T. Tabaczyński, I wiceprezes p. Hessłowa, II wiceprezes p. Kwapniewski, I sekretarz p. B. Łącki, II sekretarz p. Zielenkiewicz, I skarbnik p. Rein, zastępca p. Radwanek. W niedzielę 3 bm. odczyt. Goście mile widziani. Początek o godzinie 7 wieczorem.

„Esperanto“ (Stolarska 15). Na walnem zgromadzeniu, które się odbyło przed kilku dniami, wybrano następujący wydział: Dr Antoni Schudmak prezes, radca Klaudyusz Dębicki zastępca prezesa, Bronisław Kuhl sekretarz, inżynier Edward Kostecki skarbnik, Celestyna Rosenberg bibliotekarka, Leon Silberstein, Zygmunt Rosner, Jan Kaszycki, Maryan Jarocki; komisya kontrolująca: Marya Gardener, Albin Bobrowski, Henryk Broniewski.

Z kraj. Związku turystycznego. Cele i zadania kraj. Związku turystycznego poczynają być przez nasze społeczeństwo należycie oceniane. Wybitne osobistości zgłaszają się na członków, niemniej także wpływają zgłoszenia od przedstawicieli świata kupieckiego, właścicieli hoteli, pensyonatów, zdrojowisk itp. zakładów. Związek zajmuje się też bezpłatnie reklamą tych zakładów, rozsyłając prospekty, ogłoszenia itp. wydawnictwa do zagranicznych towarzystw turystycznych. Ponieważ termin do wysłania rzeczonych wydawnictw w początkach marca br. upływa, przypomina się zatem interesowanym nadsyłanie tychże do biura kraj. Związku turyst. w Krakowie (Starowiślna 12).

Związek pomocników gastronomicznych. Krakowska sekcya Związku pomocników gastronomicznych, zawiadamia, że czysty dochód z balu, urządzonego jej staraniem dnia 15 stycznia b. r., przyniósł 901 kor. 40 hal. Dochód ten przeznacza sekcya na założenie fachowej szkoły pomocników gastronomicznych, tak że wobec tego fundusz na ten cel po doliczeniu dawniej zebranych 25 kor. i subwencyi Izby handlowo-rzemysłowej 400 kor., wynosi poważną kwotę 1326 kor. 40 hal.

Na walnem zgromadzeniu w dniu 23 stycznia b. r., wybrano nowy wydział sekcyi, w skład którego weszli pp.: Jakób Sichel prezes, Michał Kucharski, zastępca prezesa; Józef Bogusz, sekretarz; Leon Schatz, skarbnik; Juliusz Streit i Herman Dreyfuss, kontrolorowie.

Ze stowarzyszenia murarzy, cieśli i studniarzy. Zwyczajne walne zgromadzenie członków stowarzyszenia przemysłowego konces. majstrów murarskich, ciesielskich, studniarskich i brukarskich w Krakowie odbędzie się dnia 15 lutego 1907 r. o godzinie 3 po południu w sali stowarzyszenia rękodzielników „Gwiazda“ przy ul. św. Krzyża L. 5. Na porządku dziennym znajdują się: sprawozdanie z czynności wydziału i kasowe za rok 1906, budżet na r. 1907, wybór nowego zarządu i wnioski członków.

Kancelarya urzędu cechowego tego stowarzyszenia znajduje się obecnie przy ul. Mikołajskiej l. 10, I p. — otwarta codziennie od godziny 9—11 rano i od godziny 3—6 po południu, w święta i niedziele od godz. 9—11 rano. W tych godzinach można zasięgać tam wszelkich informacyj, wchodzących w zakres robót budowlanych.

Dzisiejszy numer „Nowej Reformy“ obejmuje 2½ arkusza druku. Na stronie 5 zamieszczamy felieton Juliusza Lamaitra pod tyt. „Aniołki Maryi Panny“.

Na Dom polski w Morawskiej Ostrawie wpłynęły, jak nam komunikuje dyrekcya, od sierpnia do końca grudnia 1906 r. następujące datki: Zarząd dóbr hr. Tarnowskiego w Dzikowie 25 K, ks. Piotrowski, Mogilany 1 K, Rejent Schiller, Busk 4 K, urząd parafialny w Komorowicach ad Biała 2 K, Wiktorya Konopkowa, Andrychów 1 K, Sabina Leuk Suffczyńska, Borki 2 K, ks. Woynarowski, Rumno 2 K, Józef Holewiński, Zakopane 2 K, dr Bronisław Michalewski, Lwów 2 K, Aleksander Ujejski, Denysów 5 K, Czesław Sidorowicz, Żółkiew, ze składki 6 K 2 h, Win. Mączka z Wesoły ad Barycz 3 K, urząd parafialny Targowiska 2 K, Rada gminna Biecza 10 K, Rada miejska Myślenice 10 K, Dr Adam Barysiewicz, Lwów 2 K, hr. Stadnicki, Nawojowa, ze składki K 20·60, Dyrekcya Kasy Oszczędności miasta Przemyśla ze składki 43 K, Edward Klebert, Myślenice, ze składki 8 K 10 h, Kasa Oszczędności miasta Krosna ze składki K 4·28, VI kl. w Buczaczu K 3·60, M. A. Sz, Lwów 10 K, dr Roman Grabowski, Milówka ze składki 13 K, dr Władysław Markiewicz, Kraków 3 K, Urząd parafialny Kęty 10 K, dr Władysław Wiśniewski, Złoczów 5 K, kasa oszczędności miasta Drohobycza 20 K, Grono nauczycielskie gimn. w Samborze K 6.23, ks. Władysław Sapieha, Krasiczyn K 15, Bank krajowy im. ks. Sanguszkowej K 100, ks. Władysław Dobrzański w Cięcinie K 3, Zwierzchność gmi na Niepołomice 2 K, Wydział powiatowy Dobromil 12 K, Zarząd miasta Bełza 5 K, Edmund Gorzecki, Stanisławów 8 K, Wydział Rady powiatowej, Stanisławów 10 K, rejent Leopold Kukawski, Lwów 3 K, Rada gminna w Dobczycach 10 K, dr Paweł Biedka w Sanoku 10 K, Wł. Frohn, Grzegórzki 8 K, Jan Götz w Okocimie 500 K, dr W. Sieradzki, Lwów 2 K, rejent Romowicz w Chrzanowie ze składki K 5·50, II A. szkoły real. I., Lwów K 5·70, Jan Gnoiński, Cieszanów K 20, Jadwiga Gnoińska, Cieszanów K 5, Wacław Przychylki, Kraków 1 K.

Podpisana dyrekcya Domu polskiego w Morawskiej Ostrawie składa imieniem kilkudziesięciu tysięcy rodzin polskich robotniczych Zagłębia karwińskiego i morawskiego, gorące podziękowanie społeczeństwu polskiemu za poparcie w ubiegłym roku celów Domu polskiego. Wobec tego, że w pierwszych miesiącach b. r. muszą być zapłacone dość znaczne raty pożyczek i dawnych ciężarów, zaciągniętych w swoim czasie na budowę Domu polskiego w Morawskiej Ostrawie, podpisana dyrekcya zwraca się do ziomków, prasy i instytucyj, korporacyj i zarządów przedsiębiorstw przemysłowych z usilną prośbą o poparcie Domu polskiego w roku b. i o ratowanie go z trudnej sytuacyi finansowej, aby mógł i nadal służyć idei narodowej, jednocząc

w sobie braci naszych na obczyźnie, krzepiąc ich ducha. W krótkim czasie będzie ogłoszony bilans Domu polskiego za rok 1906.

Dr Wróbel, W. Ostrowski.

Egzamina kwalifikacyjne na nauczycieli szkół ludowych pospolitych rozpoczną się w Przemyślu 18 b. m. Podania należy wnosić do komisyi egzaminacyjnej najpóźniej do 10 b. m.

Zabawy taneczne. W sobotę 9 b. m. odbędzie się w dużej sali p. Franciszka Benesia (dawniej Józefa) przy moście podgórskim. Mostowa 12, wieczorek z tańcami Stow. wzajemnej pomocy sług państwowych na dochód funduszów własnych.

Celem zebrania funduszu na zapomogi dla wdów i sierót po funkcyonaryuszach straży cywilno-policyjnej odbędzie się 4 b. m. w sali hotelu Saskiego zabawa taneczna.

Składki. Dla dzieci w W. Ks. Poznańskiem, walczących przeciwko nauczaniu religii w języku niemieckim, złożył Jan Kaliciński 20 K, zebrane na zebraniu towarzyskiem w Sobotowie.

Dla Ludwiki Zimowej złożyła Joanna Hetperowa 4 K.

Repertoar teatru miejskiego.

W piątek: „Rycerze północy".

W sobotę po południu: „Betlecm polskie"; wieczór: „Rycerze północy".

W niedzielę po południu: „Betleem polskie"; wieczór: „Moralność pani Dulskiej".

W poniedziałek: „Wachlarz lady Wandermere".

We wtorek: „Rycerze północy".

We środę: „Betleem polskie".

We czwartek: „Rycerze północy".

W piątek: Moralność pani Dulskiej".

W sobotę: „Cierpki owoc", komedya w 3 aktach Roberta Bracco.

W niedzielę o godzinie 2 i o pół do 5 po południu: „Betleem polskie"; wieczór: „Cierpki owoc".

W poniedziałek: „Rycerze północy".

Z kalendarza. W sobotę 2 lutego: Oczyszczenie NMP. i Kandyda m.; w niedzielę 3 lutego: Błażeja b. m. i Hipolita; w poniedziałek 4 lutego: Ansgarego, Weroniki i Andrzeja.

Wschód słońca 2 lutego o godzinie 7 min. 14. zachód o godz. 4 min. 33: długość dnia godzin 9 minut 19.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 31 stycznia termometr doszedł od — 2·4 do 1·8 C.; barometr wahał się, wieczorem zaczął się podnosić.

Dnia 1 lutego o godzinie 7 rano stan barometru 736·8 mm., termometru — 4·2 C.; wiatr południowo-zachodni.

Dział ekonomiczny.

Lwowska „Pomoc przemysłowa". Piszą nam ze Lwowa: Na posiedzeniu wydziału dnia 22 b. m. uchwalono przystąpić w najbliższym czasie do budowy we Lwowie pierwszej w kraju „kotaży warsztatowej" dla rzemieślników, t. j. budynku, mającego pomieścić warsztaty rzemieślników, nie mogących znaleźć lokalu na warsztat z powodu obecnej drożyzny mieszkań. Na ten cel użyte być mają fundusze pozostałe z zeszłorocznego jarmarku krajowego, a nadto zwróci się lwowska Pomoc przemysłowa o poparcie do kraju i gminy miasta Lwowa. Następnie uchwalono wdrożyć starania, aby usunąć praktykowany obecnie przez niektóre zakłady szkolne zwyczaj sprowadzania z zagranicy urządzeń i przyborów szkolnych (tablic szkolnych, ławek, przyrządów gimnastycznych) z krzywdą dla przemysłu krajowego.

Na szlaku Jasło—Sanok, względnie Nowy Zagórz, jak donosi krakowska dyrekcya kolejowa, podjęto napowrót dnia 31 stycznia b. r. ogólny ruch pociągów osobowych, z wyjątkiem pociągów nr. 1225 i 1228. Przestrzeń pomiędzy Zagórzanami a Stróżami pozostaje nadal dla ogólnego ruchu zamkniętą.

Budapeszt, 1 lutego. Pszenica na kwiecień 7·42 do 7·43; pszenica na maj —·— do —·—; pszenica na październik 7·77 do 7·78; żyto na kwiecień 6·74 do 6·75; owies na kwiecień 7·38 do 7·39; kukurydza na maj 5·22 do 5·23; kukurydza na lipiec 5·37 do 5·38; rzepak na sierpień 12·80 do 12·90.

Oferty mierne, chęć kupna ogran., usposobienie spok.; pogoda piękna.

Głosy publiczne.

Oświadczenie.

W numerze 20 „Naprzodu" z dnia 20 stycznia b. r. zamieszczono artykuł, zatytułowany „W sprawie Floryanki", opatrzony podpisem „Grono niezawisłych urzędników Floryanki".

Artykuł ten, skierowany przeciw dyrekcyi i urzędnikom Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń, zawiera następujący ustęp:

„Oświadczamy dalej, że w razie dalszego milczenia dyrekcyi (na zarzuty w „Naprzodzie" poruszane) oddamy sprawę c. k. prokuratoryi państwa i naszemi zeznaniami pomożemy p. Majewskiemu do przeprowadzenia dowodu prawdy, a niech nie zapominają panowie szefowie, że na zeznania nasze przed c. k. sądem wpływać nie mogą i że wtedy teroru z ich strony już się lękać nie będziemy, bo władza ich nad nami kończy się przed bramą sądową".

Otóż w imię tego poczucia sprawiedliwości i miłości prawdy wzywamy owo rzekome „Grono niezawisłych urzędników" do natychmiastowego, zapowiedzianego oddania sprawy c. k. prokuratoryi państwa; głęboko przekonani, że krok ten jest z naszej strony najlepszym i jedynie do celu wiodącym protestem przeciwko całemu szeregowi zarzutów i napaści, tylokrotnie rzucanych publicznie.

Dopóki zatem zapowiedziana przez owo grono niezawisłych urzędników skarga do c. k. prokuratoryi państwa nie wpłynie, dopóty z całą stanowczością uważamy wszelkie inwektywy, we wzmiankowanym artykule naprowadzone, za zmyślenie faktu, a podpis: „Grono niezawisłych urzędników" za zmyślony.

Posługiwanie się pod pozorem czułej troskliwości i obrony „uciemiężonych" fałszami i systematyczne rzucanie tychże między nieobeznane z naszymi stosunkami społeczeństwo, w celach szerzenia nieporozumień i niezgody, używanie takich środków, jako efektów agitacyjno-politycznych, jak to „Naprzód" w ostatnim ustępie swego artykułu sam daje do zrozumienia, uważamy za nieetyczne w najwyższym stopniu, a nawet za ubliżające i najobojętniejszym na dobro ludzi i kraju.

Kraków, w styczniu 1907.

(Arkusz z 408 podpisami składamy w administracyi „N. Reformy".) 1325 1

Kronika lwowska.

Lwów, 1 lutego.

Masowe aresztowania Rusinów. Ze Lwowa telefonują nam: Dziś odbyły się ogromne aresztowania wśród akademików ruskich. Aresztowano z polecenia sądu karnego 71 uczestników napadu na uniwersytet. Aresztowania dokonało 3 komisarzy, 5 agentów i 30 policyantów. Z aresztowanych 30 mieszkało w ruskim Domu akademickim przy ulicy Supińskiego. Przesłuchano także członków wydziału ruskiego stowarzyszenia „Akademiczna Hromada". Brali oni kierujący udział w napadzie na uniwersytet. Aresztowano ich. Księgi stowarzyszenia zabrano. Prawdopodobne jest rozwiązanie „Akademickiej Hromady".

Wśród publiczności obiegała dziś pogłoska, że podczas rewizyi w „Akad. Hromadzie" znaleść miano dynamit i bomby, ale policya i władze sądowe przeczą temu.

Inny korespondent telefonuje nam ze Lwowa:

Aresztowanie rozpoczęło się dziś o godzinie 5 rano, przy licznym udziale policyi pieszej i konnej, która otoczyła ruski Dom akademicki Aresztowanych poddano ścisłej rewizyi i zabrano liczne zapiski i papiery. Oto nazwiska aresztowanych studentów: Włodzimierz Grech, Bazyli Hładki, Eugeniusz Hołoskiewicz. Emil Rewink, Jan Plont, Eugeniusz Horosztyna, Piotr Zwoliński. Dymitr Liszkiewicz, Jan Wasilewski, Mirosław Siczyński, Jan Sochacki i Jakób Kowalski.

Rewizya trwała do 10 rano.

W dalszym ciągu aresztowani zostali na mieście: Jarosław Wesołowski, redaktor „Głosu Bukowińskiego", Michał Sołłoduch, Tadeusz Zaleski i Bogdan Wachnianin.

Następnie wkroczyła policya do greckokatolickiego seminaryum i aresztowała tam alumna Ostapa Kraweca.

Ponieważ wielu uczestników napadu wyjechało, sąd wydał polecenia telegraficzne aresztowania ich w miejscach pobytu.

W Stanisławowie aresztowano akademika Jarosława Buczyńskiego, który przemawiał podczas pierwszej imatrykulacyi podburzająco.

Do godziny 11 rano **było 89 aresztowanych.** Odbyła się również rewizya w lokalu „Akad. Hromady".

Budżet m. Lwowa. Komisya budżetowa lwowskiej Rady miejskiej zakończyła już swoją pracę i zamknęła budżet na rok 1907 nadwyżką 30.000 koron. Na pełnem posiedzeniu Rady miejskiej traktowany będzie budżet dopiero w połowie lutego. Sprawozdanie generalnego referenta pojawi się w przyszłym tygodniu w druku.

Pogróżki samobójcy. We Lwowie przed trybunałem karnym odbyła się wczoraj rozprawa o zbrodnię gwałtu publicznego przeciw Antoniemu Diłajowi, b. dyetaryuszowi adwokata dra Untera w Gródku Jagiellońskim. Sprawę tę poruszaliśmy we wczorajszym numerze. Mianowicie Diłaj napisał do adjunkta sądowego p. Stanisława Kowarzyka w Gródku Jagiellońskim list tej treści:

„Panie sędzio! Wyjeżdżam z winy p. sędziego do Ameryki, jednakowoż muszę donieść, że w najbliższych dniach zostanie wykonany na WP. sędziego zamach, przy którym p. sędzia musisz swoje życie stracić za mnie i w ziemię pójść gnić, a za pośrednictwem mojem. — Diłaj."

Obwiniony, wkrótce po wysłaniu tego listu, usiłował w Przemyślu odebrać sobie życie i wystrzałem rewolwerowym zranił się nawet. Podsądny tłómaczył się silnem rozdrażnieniem w chwili krytycznej, podczas którego nie wie wprost, co się działo. Opanowała go mania samobójcza i o tem jednem jedynie myślał. Trybunał uznał Diłaja winnym zbrodni gwałtu publicznego i skazał go na 2 miesiące ciężkiego więzienia.

Ankieta w sprawie reformy nauki religii mojżeszowej odbędzie się 4 i 5 b. m. w Radzie szkolnej krajowej we Lwowie. Zaproszeni są reprezentanci kahałów we Lwowie, Przemyślu, Jarosławiu, Rzeszowie, Tarnowie, Krakowie. Podgórzu, Samborze, Drohobyczu, Stryju, Stanisławowie. Kołomyi, Brodach i Tarnopolu. Równocześnie zaproszono rabina lwowskiego i 3 nauczycieli religii. Na porządku dziennym jest ostateczne załatwienie planu dla nauki religii oraz sprawa założenia wyższego instytutu dla kształcenia nauczycieli szkół średnich.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegramy „NowejReformy" z d. 1 lutego.)

Zabicie Grina.

Warszawa. Wczoraj **zabity został** osławiony naczelnik żandarmskiego oddziału śledczego **Wiktor Grin.** Mianowicie kiedy Grin przejeżdżał powozem koło Zamku, otoczyło go w jednej chwili **trzydziestu bojowców,** którzy zaczęli pospiesznie strzelać. Powstała istna kanonada. **Grin został zabity na miejscu,** woźnica odniósł ciężkie rany.

(Grin już dawno otrzymał wyrok śmierci od rewolucyonistów za wyławianie członków partyj skrajnych i znęcanie się nad więźniami w śledztwie. Grin był osławioną w Warszawie osobistością. Prz. red.)

Prawybory w Wilnie.

Wilno. Na wyborach pełnomocników z kuryi średniej własności w powiecie wileńskim, pomiędzy innymi, wybrany biskup wileński, ks. Roop

Barbarzyństwo.

Petersburg. Wystawiono tu w celu agnoskowania na widok publiczny spreparowaną odpowiednio głowę rewolucyonisty, który zabił gradonaczalnika Launitza.

Zjazd członków Rady państwa.

Petersburg. Zjazd członków Rady państwa rozpoczął obrady. Zjazd zakończy się w przyszłym tygodniu.

Następca Hurki.

Petersburg. Członek Rady ministerstwa sprawiedliwości, Łykoszin, został mianowany towarzyszem ministra spraw wewnętrznych w miejsce Hurki.

Sprawa Lidwala.

Petersburg. Senat, rozważywszy na posiedzeniu w dniu 30-ym b. m. sprawę odpowiedzialności gubernatora niżegorodzkiego, barona Frederichsa, oskarżonego o nielegalne oddanie dostawy dla guberni niżegorodzkiej, dotkniętej głodem. Lidwalowi, zażądał od Frederichsa i wicegubernatora niżegorodzkiego, Biriukowa, wyjaśnień.

Zaburzenia w Odesie.

Odesa. Członkowie tak zwanej „białej gwardyi", dopuszczają się w dalszym ciągu licznych napadów na ludność żydowską. Wczoraj znów pobito i poraniono **20 żydów.** Wśród ludności żydowskiej powstała panika.

Odesa. Oddział złożony z 20 uzbrojonych rewolucyonistów, wtargnął do pewnej drukarni tutejszej i wydrukował kilka tysięcy odezw do marynarzy, wzywających do strajku.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 1 lutego.

Sprawa arcybiskupstwa poznańskiego.

Berlin. Dzienniki tutejsze donoszą, że sprawa mianowania arcybiskupa poznańsko-gnieźnieńskiego będzie rozstrzygniętą jeszcze w bieżącym miesiącu.

Papież wobec strajku szkolnego.

Berlin. Donoszą pisma tutejsze, że ks. biskup Likowski zwrócił się z poufnym okólnikiem do dziekanów dyecezyi poznańskiej, w którym wzywa ich, aby wobec strajku szkolnego zachowali się biernie, ponieważ papież życzy sobie, iżby sprawa języka polskiego przy nauce religii **była załatwioną** w drodze legalnej.

Księża karani za strajk szkolny.

Poznań. Oprócz ks. dziekana Mrugasa (patrz kronikę dzisiejszą. Red.), skazał wczoraj gnieźnieński sąd karny za rzekome podburzanie do strajku szkolnego duchownych polskich: ks. Leona Fórmanowicza z Modliszewka na trzy tygodnie więzienia, a ks. prob. Andersza ze Skarboszewa na 1 miesiąc więzienia.

Wydalania austryackich poddanych.

Meiningen. Rząd księstwa Sachsen-Meiningen wydalił z granic księstwa (a zatem także z granic ces. niemieckiego) wszystkich przebywających tam Czechów. Ten sam los spotkał wszystkich Chorwatów, zatrudnionyck w księstwie Reuss. Przyczyną wydalenia miały być wykroczenia tych poddanych austryackich przeciwko porządkowi publicznemu.

Fiasko koncentracyi.

Praga. Czeska rada narodowa ogłasza komunikat, stwierdzający, że koncentracya stronnictw czeskich, do której dała inicyatywę, nie doszła do skutku. Wskutek tego rada dalszych środków nie przedsięweźmie w tym kierunku, a poszczególnym stronnictwom pozostawia zupełną dowolność w zawiązywaniu kompromisów wyborczych.

W przededniu strajku.

Tryest. Na kolei południowej zanosi się na strajk robotników, którzy żądają ośmiogodzinnego dnia pracy i dodatku drożyźnianego. Jako ostatni termin spełnienia tych żądań, robotnicy oznaczyli dzień 4 b. m. W razie odrzucenia ich robotnicy grożą bierną rezystencyą a nawet strajkiem

Wydalenie Schoenbergerowej.

Budapeszt. Policya zarządziła wydalenie bar. Schonbergerowej z Budapesztu. Ponieważ Schoenbergerowa odmówiła przyjęcia odnośnego dekretu, ze względu na stan swego zdrowia, zarządziła policya zbadanie zdrowia Schoenbergerowej przez lekarza policyjnego.

Budapeszt. W motywach rozporządzenia, dotyczącego wydalenia bar. Schoenbergerowej, powiedziano, że przez rozgłaszane przez siebie pogłoski, jakoby miała stosunki z wybitnemi osobistościami w rządzie i parlamencie, szkodzi powadze i opinii Węgier wobec zagranicy. Policya stwierdza dalej, że baronowa Schoenbergerowa karaną była już kilkakrotnie za rozmaite oszustwa, i że przez kilka lat pozostawała pod kontrolą policyi sanitarnej.

Budapeszt. Urzędnik, który miał wręczyć Schönbergerowej wezwanie do opuszczenia miasta, nie zastał jej w domu. Natomiast widziano ją w 5 kawiarniach z kolei, gdzie w wesołem towarzystwie spijała szampana. Dowiedziawszy się po powrocie do domu o wizycie urzędnika policyi, położyła się Schönbergerowa do łóżka, oświadczając, że jest chorą. Mimo to będzie ona wydaloną dziś jeszcze z Budapesztu.

Następca Polonyi'ego.

Budapeszt. Weckerle ofiarował tekę ministra sprawiedliwości posłowi ze stronnictwa niezawisłości Hollo, który jednakże stanowiska tego nie przyjął, motywując odmowę tem, że mogą zajść komplikacye, które członkom partyi niezawisłości uniemożliwią udział w rządzie, wobec tego tekę tę obejmie sekretarz stanu Günther.

Obstrukcya w Sejmie chorwackim.

Zagrzeb. Podczas wczorajszego burzliwego posiedzenia Sejmu, obiegały w kuloarach pogłoski o rozwiązaniu Sejmu, czemu jednakże koalicya stanowczo zaprzecza. Jak węgier. Biuro koresp. donosi, prawdopodobnem jest, że wobec tego, iż niema widoków, aby opozycya zaniechała obstrukcyi, regulamin będzie ostrzej stosowany, niż dotychczas, aby wola większości mogła być przeprowadzoną. W kołach opozycyi oświadczają, że opozycya będzie się stanowczo domagać, aby z adresu usunięto zdanie, że adres jest wystosowany także w imieniu narodu serbskiego. Podczas przerwy w posiedzeniu, wezwał prezydent zwolenników Starcewicza, aby się naradzili nad sposobem wyjścia z sytuacyi. Ze strony opozycyi i koalicyi wybrano komitet 6 członków, który rozważy sprawę kompromisu.

Statystyka głosów wyborczych w Niemczech.

Berlin. Wedle obliczenia „Berliner Tageblatt" ilość głosów, oddanych na kandydatów polskich, która wynosiła przy poprzednich wyborach 347.000, obecnie podniosła się do 450.000. Liczba głosów oddanych na kandydatów centrum wzrosła o 400.000, socyaliści zaś wykazują wzrost w głosach oddanych na ich kandydatów o 240.000.

Angielska para królewska w Paryżu.

Paryż. Angielska para królewska zabawi tu w ścisłem incognito, jako hrabiostwo Lancaster przez dni 8. Król mieszka w ambasadzie angielskiej, królowa w pałacu lady Grey. Jest to od czasu wstąpienia na tron pierwszy wypadek, w którym król Eward bawi z Paryżu incognito wraz ze swoją małżonką.

Śnieżyce.

Berlin. Wskutek nadzwyczaj obfitych opadów śniegu był wczoraj przez kilka godzin przerwany nawet ruch dorożek. Wywóz śniegu z miasta kosztuje miasto dziennie około 150 tysięcy marek. Dla braku robotników podwyższono płace na 2·80 do 3 mk. dziennie.

Antiklerykalny pochód maskowy.

Paryż Policya otrzymała zawiadomienie, że urządzony być ma pochód maskowy, mający na celu wyszydzenie duchowieństwa. — Prefekt policyi zabronił podczas pochodu używania masek, przedstawiających księży.

Brak węgla.

Medyolan. Brak węgla daje się odczuwać tak dotkliwie, że fabryki musiały powstrzymać pracę, wskutek czego tysiące robotników utraciło pracę.

Ameryka i Japonia.

Londyn. W „Białym domu" odbyła się wczoraj konferencya prezydenta Roosevelta i kilku członków rządu z reprezentantami Kalifornii w sprawie dopuszczenia Japończyków do szkół tamtejszych. Wynik konferencyi był pomyślny. Jest nadzieja, że Kalifornia zastosuje się do życzeń prezydenta, i że między Stanami Zjednoczonemi a Japonią zawartą zostanie konwencya, celem uregulowania kwestyj spornych.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Przewodnik krakowski.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godz. 11½ przed południem.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), **grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa, za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4, prócz poniedziałków.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dni nie przypadają święta.

Muzeum Narodowe.

1. **W Sukiennicach:** Zabytki malarstwa, rzeźby i przemysłu artystycznego, zbiory etnograficzne i wykopaliska z epoki przedhistorycznej. Otwarte codziennie od godziny 10 do 4.
2. **Muzeum im. hr. Emeryka Hutten-Czapskiego,** obejmujące zbiory monet, medali, rycin i zabytków przemysłu artystycznego. Codziennie od godziny 10 do 4 (ul. Wolska 10).
3. **Dom Muzeum. im Jana Matejki** (Floryańska 41). Codziennie od godz. 10 do 4.
4. **Barbakan Bramy Floryańskiej,** bardzo interesujący zabytek architektury fortyfikacyjnej z końca XV i początku XVI wieku. Codziennie od 10 do 4.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 1 lutego. (Giełda południowa.)

Marki 117·52. Renta majowa 99·15. Renta koronowa węgierska 96·20. Akcye austr. zakł. kred. 690·50. Akcye węg. zakł. kred. 836·00. Akcye Anglobanku 317·00. Akcye Unionbanku 593·50. Akcye Bankvereinu 572·25. Akcye Länderbanku 470·25. Akcye kolei państwowych 690·75. Lombardy 169·75. Akcye kolei Elbethal 454·50. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tytoniowe 438·00. Alpiny 624·—. Rima-Muranyi 574·00. Akcye praskiego Tow. żelaznego —·—. Losy tureckie 168·75. Ruble 252·75.

Usposobienie: silne.

Berlin, 1 lutego. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 217·10. Tow. dyskontowe 187·25.

Usposobienie: silne.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z 1 lutego (godz. 1 w południe.)

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	252 25	253 25
Marki niemieckie	117 25	117 65
Franki papierowe	95 40	95 80
Dwudziestofrankówki w złocie	19 07	19 16
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 —	111 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 60	101 40
4% „ „ „	97 25	98 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 50	102 50
4% „ „ „	97 75	98 50
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	98 25	99 —
4% „ „ „ „ „ 41-letn.	98 —	99 —
4% „ „ „ „ „ 51-letn.	97 75	98 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 30	100 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	97 50	98 50
4% „ miasta Lwowa	95 60	96 60
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	100 50	101 50
4% „ kolejowe	97 —	98 —
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	90 —	95 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	584 —	590 —
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	578 —	582 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	99 —	99 50
„ „ srebrna	99 —	99 50
4% renta koronowa austryacka	99 20	99 60
4% „ „ węgierska	95 70	96 20
4% „ austryacka w złocie	117 25	117 75
4% „ węgierska „	114 25	114 75

Fortepiany i Pianina

nowe i przegrane do sprzedania i wynajęcia ul. Dominikańska l. 1. II p. — 483 8 25

Na śluby, chrzty, wycieczki, wynajmuje powozy po najtańszych cenach zakład wynajmu remiz 264 16 0

P. GUZIKOWSKIEGO
ul. Pędzichów l. 18, telefon 336.

Poszukuję 584 3 5

Zdolnej przykrawaczki

do samodzielnego prowadzenia pracowni Sukien damskich. Za dobrem wynagrodzeniem. Adres: **A. A.** poste restante **Kraków 4.**

Zakopane

Pensyonat Grabówka, Sienkiewicza l. 4.
poleca pokoje umeblowane, ciepłe, z utrzymaniem. Kuchnia zdrowa, smaczna. Korytarze ogrzewane. **Jadwiga Krulikiewicz.** 574 2 3

Salon Malarzy polskich
(H. Frista)
ul. Floryańska L. 37, I p.
Sprzedaż oryginalnych obrazów pierwszorzędnych artystów polskich. Salon otwarty od 10 do 12 i od 3—5-tej. 226 15 15

PALARNIA KAWY

poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.
202 26 0

PĄCZKI
codziennie świeże
poleca 341 22 0
ADAM PIASECKI
Kraków, Długa 10, Filia: Floryańska 2 (Hotel Drezdeński).

Posiadacze kartek zastawniczych

na brylanty, złoto, srebro, perły itp. kosztowności, mający zamiar sprzedaży takowych, mogą się zgłosić do M. Brennera, Jubilera, ul. Szpitalna 9, I piętro; wykupuje bez kosztów i nadwyżkę gotówką wypłaca. 291 14 25

Kupię majątek

jeden większy, lub dwa mniejsze, położone w bliskości Krakowa, przy stacyi kolei.

Oferty pod **„Obszar"** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. Pośrednictwo wykluczone. 666

Najnowszy i bogato illustr. cennik gramofonów, zabawek, precyzyjnych zegarków marki „Omega, Grazioza Urania", instrumentów muzycznych (2 i 3 rzędowych), harmonijek ręcznych, aparatów indukcyjnych, lernetek, maszynek do strzyżenia włosów, maszyn do pisania i do szycia, rowerów, wyrobów skórzanych, fajek i cygarniczek bursztynowych, mebli żelaznych i mosiężnych dla restauracyi, kawiarni i ogrodów, różnych perfumeryi i innych artykułów luksusowych i potrzebnych, po cenach hurtowych, przesyła darmo i opłatnie protokołowana firma polska. **M. Rundbakin,** Wiedeń, IX/1., Specyalny wielki katalog fotogr. ap. za nadesł. 50 h. mark. 212 5 0

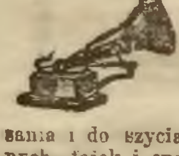

40 koron

wystarczy do utrwalenia samoistnego zarobku lub dochodu pobocznego przez prosty wyrób, nie wymagający ani fachowych wiadomości ani osobnego lokalu. Katalog za darmo.
Industriewerk Siebenhirten bei Wien 76. 145 5 0

NAJNOWSZY
z dzwonem wieżowym
Budzik
z przyrządem do bicia złr. 2·50.

I. jakość z wnętrzem jednolitem, bije półgodziny i całe godziny, budzi głośno brzmiącym dzwonem wieżowym, z pięknie politurowanemi okrągłemi ramkami z drzewa i białą szklaną tarczą 30 cm. średnicy, tylko złr 2·50. Takisam z tarczą szklaną w nocy świecącą, 3 złr. 3-letnie piśmienne poręczenie za niestosow. zwrot pieniędzy. Wysyłka za zaliczką.

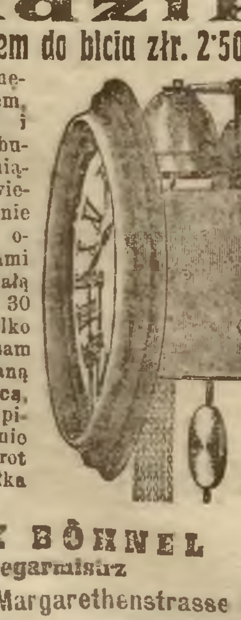

MAX BÖHNEL
zegarmistrz
Wiedeń, IV., Margarethenstrasse 27.
Żądać mego katalogu z 2.000 odbitek zadarmo, opłaconego. 162 14 0

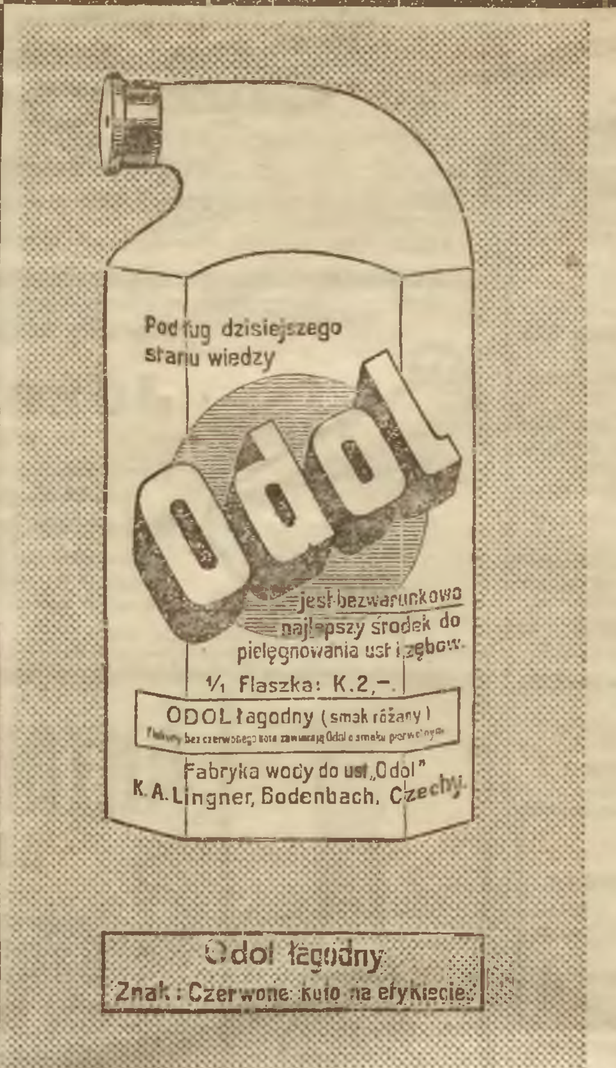

Wiele osób, zwłaszcza pań i dzieci, nie znosi silnego i wybitnego smaku Oryginalnego Odolu i przekładają łagodniejszy smak. — Aby i temu życzeniu uczynić zadość, postanowiliśmy oprócz silnego Oryginalnego Odolu, puścić w handel już od kilku lat w kołach fachowych znany Odol łagodniejszy pod nazwą

„Odol łagodny"
o smaku róży.

Nowy ten „Odol łagodny" o delikatnym smaku róży znakomicie się nadaje dla osób delikatnych o wrażliwym smaku, a mianowicie szczególnie pań i dzieci. Panowie bowiem wogóle będą i nadal przekładali więcej intenzywny smak Oryginalnego Odolu.

Szczególnie z naciskiem należy podnieść, że ten nowy przetwór, który już zwłaszcza za granicą zdobył sobie wiele uznania, jedynie tylko łagodnym i niedrażniącym smakiem wyróżnia się od Oryginalnego Odolu, zaprowadzonego już od wielu lat, podczas gdy wybitne antyseptyczne własności obydwóch przetworów absolutnie są jednakowe.

— Zewnętrznie odróżnia się „Odol łagodny" od Oryginalnego Odolu czerwonem kołem na niebieskiej etykiecie. 577 3 3

L. 6804. 641

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

Ces. król. Najwyższy Trybunał Sądowy i Kasacyjny w Wiedniu pod przewodnictwem c. k. Radcy Dworu Dra Hensla w obecności c. k. Radców Dworu Kunza, Redera, Dra Bełcikowskiego, Sabatowskiego, Münnicha i c. k. Radcy Sądu krajowego wyższego Zozla jako Sędziów i c. k. Sekretarza Dworu Hubla jako protokolanta po przeprowadzonej dnia 10 listopada 1906 jawnej rozprawie na zażalenie nieważności oskarżyciela prywatnego Juliusza Grossego i oskarżonego Abrahama Adlera przeciw wyrokowi c. k. Sadu obwodowego w Tarnowie z dnia 10 lutego 1906 r. L. cz. Vr 1125/3/81 mocą którego uznano Abrahama Adlera w Pilźnie (w Galicyi) winnym występku z § 23 ustawy o ochronie znaków towarowych z dnia 6 stycznia 1890 Nr 19 dz. u p. i za to go skazano na karę aresztu przez jeden miesiąc i zwrot kosztów karnych, natomiast uwolniono współoskarżonego Mayera Wiesena od oskarżenia o występek z § 23 i 24 powyższej ustawy, po wysłuchaniu sprawozdania c. k. Radcy Dworu Redera, obustronnych wywodów i wywodów wzajemnych adw. Dra Józefa Zipsera jako obrońcy oskarżonego Abrahama Adlera i adw. Dra Leopolda Caro jako zastępcy oskarżyciela prywatnego, w końcu wywodów wzajemnych adw. Dra Herzberg Fränkla jako obrońcy oskarżonego Mayera Wiesena.

Orzekł:

Nieuwzględnia się zażalenie nieważności oskarżonego Abrahama Adlera skazując go na jeden miesiąc aresztu.

Natomiast przychyla się do zażalenia nieważności oskarżyciela prywatnego Juliusza Grossego, znosi się wyrok w ustępie, którym po myśli § 259 L. 3. p. k. uwolniono Mayra Wiesena od oskarżenia o występek z § 23 i 24 ustawy z dnia 6 stycznia 1890, i w tym względzie równocześnie się

orzeka:

Oskarżony Mayer Wiesen winien jest występku z § 22 ustawy powyższej popełnionego przez to, że w roku 1903 w drukarni w Limanowej pozostającej pod jego kierownictwem bezprawnie w sposób łudząco podobny i świadomie podrabiał znaki ochronne co do których służy wyłączne prawo używania oskarżycielowi prywatnemu Juliuszowi Grossemu i to skazuje się go w myśl § 23 na grzywnę w kwocie K 200 a w razie nieściągalności na 20-dniową karę aresztu oraz na poniesienie kosztów postępowania karnego,

Wreszcie zasądza się obu oskarżonych także na zwrot ewentualnych kosztów postępowania wskutek wniesienia środków prawnych.

Jan Serafin
w Krakowie, ul. św. Jana 10 (dawniej także Sukiennice).
Skład płócien wyrobu czeskiego. Dymki, Drelichy, Ręczniki i Szyrtyngi. Płótna na prześcieradła bez szwu. Bielizna stołowa. Koronki niciane. Fartuszki i fartuchy w wielkim wyborze. 600 4 12
Ceny stałe. Przy większym zakupie opust 8 procent.

Cooo?!... Tatuś pozwolił, bo są to przecież Jacobiego antynikotynowe tutki do papierosów.

BACZNOŚĆ! Prawdziwe tylko w pudełkach z cygar. 676 1 26

Nowo otwarty! HOTEL AUSTRIA Nowo otwarty!
Wiedeń, II., Praterstrasse 52.
(w bezpośredniej bliskości dworca kolei północnej i północno-zachodniej). Pierwszorzędny dom. 70 pokoi z najmodniejszym komfortem urządzonych. Elektryczne oświetlenie. Centralne ogrzewanie, winda, łazienki. Telefon międzymiastowy. Pokoje wraz ze światłem i ogrzaniem po 3 korony. Kawiarnia i restauracya w hotelu. Apartamenty dla rodzin przy dłuższym pobycie po cenach znacznie zniżonych. 186 13 27

Cała rodzina rozkoszuje się

galaretką owocową, przyrządzoną z paczki proszku galaretowego Herrmanna za 40 halerzy!
Można dostać o smaku ananasowym, czereśniowym, malinowym, poziomkowym, pożyczkowym, czeremchowym, maraskinowym.
Paczka deseru piankowego 40 h, proszek kremowy 40 h, proszek aspikowy 30 h, omletyna 16 h.
Do legumin używajcie „omletyny" zamiast jaj! Kolosalna oszczędność! Smażcie pączki z omletyną! Przewyborny przysmak! Wszędzie do nabycia. 644 2 5
Hurtownie: GERMAN et GÜNTHER, Wiedeń, VI 1.

Gruszki, Jabłka tyrolskie i Caiville, Winogrona słodkie, Mandarynki, Pasztet z dziczyzny w terynkach po 2 K, wyrób własny
poleca
A. HAWEŁKA
c. k. dostawca Dworów, Kraków. 51º 4 6

Mleko różane
wyborny
środek do nadania cery.
Cena 2 K. 686 1 9
ANTONI J. CZERNY, Wiedeń I.,
Wallfischg. 5., XVIII., Carl Ludwigstr. 6.
Składy w aptekach, drogueryach i perfumeryach.

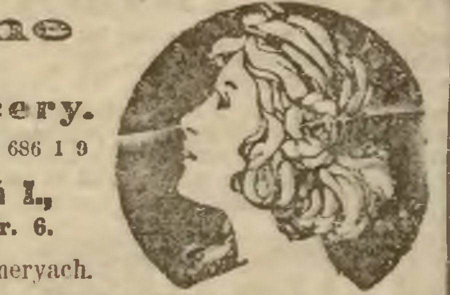

DISTILLERIE FRANÇAISE
KREMS NAD DUNAJEM

164 4 4

Jean Gothmann
Propriétaire.

Prawdziwe Destylaty winne
pędzone z win austryackich.

Osobliwość:
Koniak leczniczy.
Tylko do handlu hurtownego.
Próbki na żądanie.

Generalni zastępcy: Ruda & Blochmann Wieden, I. Hammerpfortgasse 17

Akademik prawnik, poszukuje zajęcia biurowego. Zgłosz. pod „T. R." przyjm. Adm. „N. Reformy". 656 2 2

Najlepsze i najtańsze
skrzypce

Cytry, gitary **altówki, klarnety, flety** oraz wszelkie **instrumenta dęte** tylko we fabryce instrumentów pod firmą
O. Lederhofer w Pradze,
Jerusalemgasse 15.
CENNIKI DARMO. 108 17 26

Każda Pani
znajdzie u mnie popłatny dochód boczny, przez roboty ręczne. Robotę rozdaje się do każdej miejscowości. Prospekt z gotowemi wzorami za 30 h (markami).
Regina Beck, Wiedeń XX., Brigittenauerlände 30 352 4 6

PATENTY
na wynalazki wyjednywa
Kazimierz Ossowski
Biuro patentowe: 8 5 0
Petersburg, Wozniesienskij Prospekt 3.

Prawnie chron. Każde naślad. podlega karze!

Jedynie prawdziwym jest tylko
Balsam Thierego
z zielonym znakiem ochronnym zakonnica. 12 małych flaszek lub 6 wielkich, lub jedna osobliwa wielka flaszka z patentowanem zamknięciem **5 K**
Centyfoliowa maść Thierego
przeciw wszelkim, nie wiedzieć jak zastarzałym ranom, zapaleniom, zranieniom i t. d. 2 słoiki K **3·60.** Wysyłka tylko za zaliczką lub po otrzymaniu należytości.
Te dwa środki domowe są wszędzie znane i słyną oddawna jako najlepsze. 487 8 56
Zamówienia adresować:
aptekarz A. THIERY w Pregradzie
pod **Rohitsch-Sauerbrunn.**
Skład prawie w każdej aptece. Broszurka z tysiącami podziękowań opłatnie za darmo.

Rząd. upraw.
szkoła gry na fortepianie
konserwatorzystki wiedeńskiej z egzaminem państwowym. **N. Fischer.**
Ul. św. Jana 3. 648 2 2

Do komptletu.
W zakresie froeblowskim są jeszcze miejsca dla dzieci z domów inteligentnych od lat 5—7.
Wiadomość: Radziwiłłowska 14, parter, prawo, między 1—3. 543 6 6

Marka ochronna: „Kotwica"
Liniment. Capsici comp.,
zastępienie
Pain-Expelleru,
jest powszechnie znane jako wyśmienite, bóle uśmierzające nacieranie; do nabycia we wszystkich aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego powszechnie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „kotwicą", wtenczas jest pewność, że się otrzymało wyrób oryginalny.
Apteka Dr. Richtera pod „złotym lwem" w Pradze.
ulica Elżbiety No. 5 nowy.
Wysyłka codzienna.
92 11

Potrzebny pośrednik
który może dostarczyć na wiosnę 12—15 silnych, młodych ludzi jako pomocniczych robotników do wydobywania granitu w Danii. Zgłoszenia przyjmuje: **Actiengesellschaft Bornholmer Granitwerke, Hamburg, Alsterdamm 17.** 273 3 3

SŁABOŚĆ MĘSKĄ
skutki szczególn. tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewnie i trwale je usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona książka ilustr.
DRA RETAU'A
OCHRONA WŁASNA
Cena wydania polskiego 2 kor.
Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w tej książce zaleconej, odzyskało zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez **Verlags-Magazin R. F. Bierey w Lipsku,** Neumarkt 21 (Niemcy). 640 1 36

Szanujmy pieniądze
a wzbogacajmy nasz przemysł. **Bez ryzyka można ulokować kapitał na 20%** w przedsiębiorstwach. (Od 1000 K wzwyż). — Zgłoszenia do Administracyi „N. Reformy" pod: **„Kapitał".** 608 4 4

R. Glanzberg w Tarnowie
ulica Krakowska l. 3.
(naprzeciw c. k. głównej poczty).
Poleca swój fabryczny skład Singera maszyn do szycia i rowerów. — Gramofony i fonografy. Płyty i walce najnowszych zdjęć. — **Gotówką i na spłaty.** — Części składowe zawsze na składzie. 117 1 1

Fortepian
używany Skuthana, w bardzo dobrym stanie, o wielkim i ślicznym tonie (długi) bardzo tanio do sprzedania. — Pijarska 19, II p. drzwi środkowe. 537 4 6

NOWOŚĆ!
Samozapalniczki
„JANUS"
niezbędne dla palących polecają najtaniej
Reim i Sp., Kraków.

Restauracya Olexego w Szczawnicy
poszukuje zdolnych **kelnerów** z kaucyami na tegoroczny sezon do „incassa". Bliższa wiadomość tamże. 625 4 5

Papuga
zielona, b. piękna, trochę gadająca, obłaskawiona, stół z suknem zielonem i szufladami, różne rzeczy eleganckie, do sprzedania. Ulica Ogrodowa (Kleparz) l. 3, I piętro, od 3 do 6 po południu. 109 3 3

Dama starsza z Paryża.
Lekcye języka francuskiego: gr., lit., konw., niemieckiego, angielskiego. Długie lata przebywała w owych krajach. — Mały Rynek 1, II piętro, na prawo. 614 2 4

W ładnej górskiej okolicy
jest tanio do wydzierżawienia nowy dwór 5 pokoi, ogród i 20 morgów pola, ... i kościół w miejscu.
Wiadomości udziela Zarząd dóbr Łętownia ad Jordanów. 6_9 3 3

Spólnika
poszukuje się do bardzo korzystnego interesu, do założenia hotelu i restauracyi obok stacyi w miejscu kąpielowem.
Pierwszeństwo mają fachowcy. — Wiadomość: **Krawczyk, Chabówka.** 568 4 6

618 2 49

Zgubiono
w piątek rano dnia 25-go b. m. na ulicy Krowoderskiej przed domem l. 29. torebkę jedwabną zawierającą wewnątrz wachlarz z prawdziwych koronek. Łaskawy znalazca raczy zwrócić się z powyższą zgubą do p. Choynowskiej, Krowoderska l. 29. Gdzie otrzyma stosowną nagrodę. 622 3 3

Masło
naturalne, co dzień świeże, wysyła w 5-cio kilowych paczkach franko do każdej stacyi pocztowej za pobraniem po cenie 4 złr. 96 ct. **Józef Konstanty Barnas, Szepesófalu,** Węgry. 613 4 20

Rutynowanego maszynistę w obrębie Krakowa, poleca „Okręgowy Urząd pośrednictwa pracy", ul Jabłonowskich 19, Kraków. 657 3 3

W Zakopanem
rentowna realność!
nadająca się na hotel lub pensyonat do sprzedania lub wydzierżawienia. Zgłoszenia listowne pod **515** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 515 3 3

Kredyt osobisty dla urzędników
oficerów, nauczycieli i t. d. Samoistne stowarzyszenie oszczędności i zaliczek związku urzędników udzielają pod b. przystępnemi warunkami osobistych pożyczek także na kilkoletnie spłaty. Pośrednictwo wyłączone. Adresy stowarzyszeń podaje za darmo: **Centralleitung des Beamten-Vereines, Wiedeń, I., Wipplingerstrasse L. 35.** 117 33 52

Piękną ozdobą do każdego pokoju jest dobrze idący zegar Jockele
piękna, rzeźbiona szafka, niezawodzące, dobre wnętrze, z 3-letniem piśmiennem poręczeniem, białe, kościane wskazówki i liczby, 18 cm. wysoki z wagą złocisto-bronzową, nadzwyczaj tani

TYLKO K 2·50
Co roku wysyłam przeszło 50·000 zegarów ku największemu zadowoleniu moich P. T. Odbiorców. Ta w Austryi zapewne jedyna ilość daje najlepsze świadectwo o rzetelności mego domu. Każde, nawet najmniejsze zlecenie wykonuje się jak najstaranniej. Wysyłka za zaliczką.
Hanns Konrad
pierwsza fabr. zegarów w Brüx Nr 1009 (Czechy). Bogato illustr. polskie cenniki z przeszło 1000 odb. wysyła się na żądanie każdemu zadarmo opłacony. 104 17 20

Wina Prawdziwe i naturalne od 40 ct. za litr i flaszek, białe i czerwone, KONIAK, RUM, ŚLIWOWICA, HERBATA, poleca firma **Dr Nieć, Franicević i Pavicić** Kraków, Rynek gł. 25, Gmach Banku Galic. (Zamówienia z prowincyi uskutecznia się natychmiastowo, cenniki gratis i franko).

L. 84. 647 2 2

Ogłoszenie konkursu.

W myśl uchwały Rady z dnia 26 stycznia b. r. Zwierzchość miasta Baligrodu rozpisuje konkurs na posadę **lekarza miejskiego.**

Obowiązki i prawa ustanowić się mającego lekarza określone są ustawą z dnia 2 lutego 1891 dz. ust. kraj. Nr 17 i instrukcyą Namiestnictwa na zasadzie tej ustawy wydaną, a płaca roczna wynosi kwotę 1000 K.

Zgłoszenia zaopatrzone dokumentami przepisowi § 7 powołanej ustawy odpowiadającymi należy wnieść najpóźniej do **dnia 28 lutego b. r.**

Baligród, 26 stycznia 1907.

Naczelnik gminy.

SŁYNNA W ŚWIECIE WÓDKA FERNET-BRANCA firmy FRATELLI BRANCA, MILANO

jedynych i wyłącznych posiadaczy tajemnicy przyrządzania 594 2 144

JEST NAJSKUTECZNIEJSZĄ W ŚWIECIE WÓDKĄ ŻOŁĄDKOWĄ

Niezbędna w każdej rodzinie! Dostać można w każdym lepszym handlu łakoci i w każdej kawiarni.

Potrzebni

dla większego majątku ziemskiego:

1) **Urzędnik** (podskarbi, Rentmeister), władający biegle językiem niemieckim i polskim w słowie i piśmie, obznajomiony w sprawach podatkowych, administracyjnych i kolatorskich;

2) **Kantorzysta** (kawaler) biegły w korespondencyi niemieckiej i polskiej.

Własnoręcznie sporządzone podania w języku polskim i niemieckim wnosić pod adresem: **Hugo Baron Wattmann, Ruda Różaniecka** (obok Cieszanowa). 643 3 3

JUBILER E. ARMATOWICZ

Kraków, Rynek gł. l. 18.

Skład wyrobów **złotych i srebrnych** najgustowniejszych w największym wyborze.

Zamiana, tudzież naprawa biżuteryj sumienna i punktualna.

Chińskie srebro po cenach fabrycznych na składzie. 153 5 0

Zawiadamiam P. T. Publiczność, iż

PRACOWNIĘ STOLARSKĄ

po ś. p. mym Ojcu Wincentym Burzyńskim objąłem i jako były współpracownik, nadal będę prowadził.

Z poważaniem 602 2 6

Stanisław Burzyński

Kraków, Długa 7.

BIURO Rozalii Krassuskiej

przy ul. Jagielońskiej l. 6 w Krakowie,

istniejące od kilku lat, koncesyowane przez c. k. Namiestnictwo, podaje do powszechnej wiadomości, że przez otwarcie okręgowego biura pośrednictwa pracy w Krakowie nie przestało funkcyonować, lecz, jak dotąd, tak i nadal umieszcza wszelkiego rodzaju służbę: domową, folwarczną, oraz dostarcza na zamówienie robotników sezonowych. Poleca się i nadal względom P. T. Publiczności. 601 2 4

Zakład artystyczno-portretowy „HELIOS"

Kraków, ul. św. Sebastyana 16.

wykonuje powiększenia aż do naturalnej wielkości po nader przystępnych cenach. — Dla PP. Fotografów ceny zniżone. — Poszukuje zarazem agentów na korzystnych warunkach. 501 4 4

Oryginalne Maszyny do szycia Singera

po cenach specyalnych

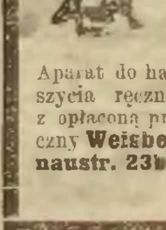

Maszyny nożne czułenkowe . . . . K 48·—
Ringschiff (pierścieniowe) K 74·—
Central Bobbin . K 85·— z elegancką pokrywą i 10-letnią gwarancyą.

Aparat do haftu kor. 3·—. Maszyna do szycia ręczna „Ideal" koron 18·— z opłaconą przesyłką poleca Skład fabryczny **Weisberg, Wiedeń, II., Unt. Donaustr. 23b.** (Firma polska). Cennik za darmo. 198 6 6

Znanych z dobroci moich zarejestrowanych marek

„Weba hr. Potockiego" i **„Weba Asnyka"** z portretem,

jakoteż: różnych gatunków Płócien, Dymek, Szyrtyngów, Szyfonów, Prześcieradeł, Bielizny stołowej i t. d., dostać można w składzie hurtownym towarów bławatnych

ABRAHAMA DEUTSCHERA

w Krakowie, przy ul. Krakowskiej 12. Telefon Nr 729. 637 3 10

- Pieniądze napowrót -

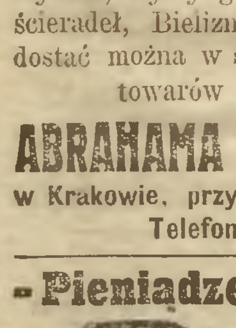

jeżeli nie poskutkuje, niema więc ryzyka. Dotychczas znanym, jedynie istotnie niezawodnym środkiem do wywołania silnego i szybkiego porostu **włosów na głowie, brodzie i brwi** jest mój **eliksyr do włosów i pomada do włosów**

„PILIOSIN"

Zdumiewający skutek w krótkim czasie.

Cena flaszki lub słoika 1 złr., 1 50 złr.

Wysyła za zaliczką tylko

H. AUER 38 36 0

Wien, IX/2, Nussdorferstrasse 3-41.

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

poleca **nowe wydawnictwa** własne i komisowe:

	Koron
Andrejew L. **Sawa.** Dramat w 4-ch aktach. Tłom. z ros. P. S.	2·50
Berthelot M., Buisson F., Clemenceau J., Séailles G. i Vernès M. **Nauka i wolnomyślność.** Przełożył Konrad Drzewiecki	2·60
Bełza Stanisław. **Mickiewicz, jako najszczytniejsze wcielenie miłości kraju**	—·60
Bukowiecka Z. **Jak Piastowic budowali Polskę.** Opowiadania. Kart.	1·60
Chotkowski Wł. ks. dr. **Floryan Ohsza Stablewski,** arcybiskup gnieźnieński i poznański. Wspomnienie pośmiertne	—·80
— **Historya polityczna dawnych klasztorów panieńskich w Galicyi 1773—1848.** Na podstawie akt ces. kancelaryi Nadw.	8·—
— **Kazania Eucharystyczne o Najśw. Sercu Pana Jezusowem**	3·—
Gliński Ziemowit. **W nieskończoność**	1·40
Grabowski T. S. **Liryka Mikovila Nikolića.** Kartka z współczesnej poezyi chorwackiej	1·60
Kamieński Antoni. **Wiosenny poranek.** Z notatek lekarza waryatów, z rysunkami autora	4·—
Konczyński T. **Nad głębiami,** powieść	3·—
Korolewicz W. **Ocknienie,** poemat dramatyczny. Część I i II	2·40
Koszutski Stan. **Podręcznik ekonomii politycznej**	3·20
Kroguleс i Ner-Buch. **Roku pierwszego Konstytucyi.** Satyry	1·50
Lubecki K. **Sonety wschodnie.** Poezye	—·70
Mikulski Stefan. **Wielka księga adresowa** stoł. król. m. Krakowa i król. woln. m. Podgórza K 3·—. Karton	4·—
Müller J. P. **Mój system. 15 minut dziennie dla zdrowia!** Z przedmową tłumacza. Z 44 rycinami i tablicą z rozkładem czasu. Dzieło przełożone na wszystkie niemal języki europejskie, rozeszło się w ciągu jednego roku w 150.000 egzemplarzy. Wyd. 3-cie	1·50
Papée Fryderyk dr. **Studya i szkice z czasów Kazimierza Jagiellończyka**	6·20
Podhorska Jadwiga. **Skarga.** Majaczenia wiosennej nocy. Poezye	—·90
Prout Ebenezer. **Formy muzyczne.** Przełożył Marek Zawirski	6·20
Raczyńska Marya. **Tancerka z Xois.** Nowele	2·50
Rulikowski M. **Teatr polski na Litwie 1784—1906**	—·50
Sempołowski A. dr. **Uprawa i pielęgnowanie łąk.** I. Pielęgnowanie łąk naturalnych. Z 61 rysunkami w tekście	4·—
Silberstein L. **Geometrya dla szkół wydziałowych.** Część I. Z 129 figurami w tekście. Aprobowana do użytku szkolnego rozporządzeniem c. k. Rady szk. krajowej z dnia 17 listopada 1906 r. do L. 48240. Karton	1·—
Stecki Jan. **W sprawie autonomii Królestwa Polskiego**	—·80
Stoiński Stefan. **Róża.** Nowele	2·50
Struve Henryk. **Filozofia polska w ostatniem dziesięcioleciu (1894—1904).** Przełożył z niemieckiego Kazimierz Król	2·—
Świeżawski Leon. **Polska komedya** w 4-ch działach	2·50
Szczerbiec. **List otwarty i szczery do Rosyan i Polaków**	—·60
Tetmajer-Przerwa K. **Wybór poezyi** (nowy) K 4·— W płócien. opr.	5·20
W ozdobnej skór. opr.	6·20
Udziela S. **Hafty ludu krakowskiego.** 24 tablic. Polecone przez c. k. Radę szk. kraj. we Lwowie dla bibliotek. szkół ludowych i wydział.	1·20
Wilde Oskar. **Zbrodnia lorda Artura Savile**	2·—

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 586 3 3

Wszędzie do nabycia, a gdzie niema, żądać w magazynie

IULIUSZA GROSSEGO W KRAKOWIE

177 12 0

Wino Szampańskie de St. Marceaux Very Dry

gatunek obecnie najwięcej używany na dworach panujących i we wszystkich klubach francuskich, przytem: 218 7 10

Tisane de St. Marceaux

najlepszy lekki szampan. — Skład główny

Grand-Hotel, Kraków.

Butelka Tisane 8 koron.

Siła około 150.000 koni w urządzeniach ssąco-gazowych

naszego systemu w ruchu. 77 13 26

Najmniejsze zużycie paliwa. — Najtańszy ruch.

Najmniejsze zużycie węgli.

Największe wyzyskanie paliwa.

KAROL KREJCAR, zastępstwo firmy Langen & Wolf, Lwów, ul. Jabłonowskich L. 2.

Wszystkie używane wielkości aż do siły 100 koni wciąż się wyrabia i dostarcza się ich w przeciągu odpowiedniego czasu.

Dla Matek!

Tak niemowlęta, jak i dzieci starsze często okazują na skórze pachwiny, w okolicy kiszki stolcowej, na podbródku liczne starcia, ranki powierzchowne, sączący wyprysk, lub tym podobne choroby. **Jedynym środkiem na to jest:**

„HAYA" PUDER ANTYSEPTYCZNY **Cena 70 hal.**

przez powagi lekarskie zalecany.

Tysiące podziękowań!

Ostrzega się przed naśladownictwami!

Dlatego żądać należy wszędzie tylko Pudru Haya.

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.

Główny skład wysyłkowy **S. HAY,** aptekarz, c. i k. dostawca nadw., **Lwów.** 75 48 52

C. k. uprz. Towarzystwo ubezpieczeń

Riunione Adriatica di Sicurtà w Tryeście

założone w r. 1838, a od r. 1841 operujące w Galicyi i na Bukowinie.

Generalna Agencya we Lwowie

plac św. Ducha l. 3.

I. Ubezpieczenia na życie.

Z dniem 1 stycznia 1907 wprowadziło Towarzystwo nowe, bardzo korzystne warunki dla ubezpieczenia na życie. (Dotychczasowe taryfy premijne zostają niezmienione). Z licznych korzyści podnosi się w szczególności.:

1) Najdalejidącą nietykalności ubezpieczenia (samobójstwo włączone) po trzech latach, na wypadek pojedynku już po jednorocznem istnieniu;

2) odnowienie ubezpieczenia na wypadek uchybienia zapłaty premii w przeciągu czterech miesięcy bez badania lekarskiego;

3) mimo przerwania opłaty premii nie przepada ubezpieczenie po trzechletniem istnieniu; ceny kapitalizacyi i wykupna zapodane są na każdej policy;

4) daleko idącą wolność podróżowania natychmiast po zawarciu ubezpieczenia a zupełną wolność podróżowania po trzech latach trwania ubezpieczenia.

— Bez opłaty dodatkowej premii pozostaje ryzyko, na wypadek wojny w dotychczasowym rozmiarze włączone w ubezpieczenie.

Towarzystwo rozciąga wszystkie korzyści nowych ogólnych warunków dobrowolnie, bez potrzeby proszenia o to także na wszystkie dawniejsze, dnia 1 stycznia 1907 jeszcze w mocy będące ubezpieczenia.

Towarzystwo przyjmuje również pod najprzystępniejszymi warunkami:

II. Ubezpieczenia od szkód wyrządzonych przez pożar, piorun i eksplozye. 617 1 0

III. Ubezpieczenia szyb i tafli szklanych.

IV. Ubezpieczenia od kradzieży z włamaniem.

Zastępstwa c. k. uprz. Riunione Adriatica di Sicurta przyjmują również **ubezpieczenia od gradobicia** na rachunek Towarzystwa dla ubezpieczenia gradowego i reasekuracyjnego „Meridionale" w Tryeście, tudzież **ubezpieczenia od wypadków** na rachunek „Międzynarodowego Towarzystwa akcyjnego ubezpieczeń od wypadków" w Wiedniu.

Filia c. k. uprz. galic. akcyjnego Banku Hipotecznego w Krakowie,

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami **wszelkie papiery wartościowe** wydaje **oprocentowane asygnaty kasowe,** przyjmuje **wkładki na książeczki rach. bież.** Przyjmuje depozyta **wartościowe** do przechowania i zarządu, udziela **zaliczek** na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na **kupno** lub **sprzedaż** efektów na giełdach kraj. i zagranicznych. 229 3 12

REUMATYZM.

Gościec Zapalenie stawów, Nerwobole, Ból zębów, Ból głowy - - - -

usuwa częstokroć po **jednorazowem użyciu** od szeregu lat znany i rozpowszechniony.

Ichtyomenthol

Tysiące uwierzytelnionych podziękowań i kilkaset atestów pp. Lekarzy, Klinik i Szpitali świadczą o skuteczności **Ichtyomentholu.**

Ichtyomenthol do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach krakowskich, krajowych i zagranicznych.

Cena 1 flaszki — 1 korona.

Główny skład wysyłkowy: **Laboratoryum chemiczne aptekarza EDELMANA w Bohorodczanach.**

Pocztą wysyła się najmniej 2 flaszki. — 10 flaszek wysyła się franko (opłatnie) do każdej stacyi pocztowej za 10 koron.

Ostrzega się usilnie przed pojawiającemi się tu i ówdzie naśladownictwami i uprasza się **wyraźnie** żądać Ichtyomentholu Edelmana w plombowanem opakowaniu. 271 3 7

Fabryka maszyn i motorów

INŻ. E. PLEWA i SPÓŁKA, WIEDEŃ

XVII., Wattgasse 78.

Nowość! **Pierwsze polecenia.**

MOTORY PLEWY DO ROPY i URZĄDZENIA GAZOWO-SSĄCE

własna, najnowsza, patentowana konstrukcya, najtańsza siła ruchu, 1—3 halerzy na godzinę siły jednego konia

wszelkie rodzaje motorów eksplozyjnych i parowych i lokomobil.

Najstarsza i największa osobliwa fabryka dla maszyn piekarskich i dla maszyn do wyrobów z ciasta. 562 3 10

Dla Pań!

Opaski i wkładki menstruacyjne różnych systemów, pasy brzuszne, kompletne wyprawy dla położnic (sprzedaż wyłączna). Wysyłka na prowincyę odwrotnie.

Skład Apteczny Mag. farm.

JADWIGI KLEMENSIEWICZOWEJ

w Krakowie, Karmelicka 15. 200 130 0

Znakomita

Herbata z wieżą

wszędzie w kraju do nabycia

SZARSKI I SYN

w Krakowie.

Rok założenia 1853. 128 12 0

Na karnawał!!

piękne, realne i tanio

Syberyjskie i Uralskie

kamienie dla wszelkiej biżuteryi: akwamaryny, aleksandryty, chryzolity, ametysty, perły, topazy (złote), rubiny, szmaragdy, szafiry, almandyny, turmaliny, fenakity, hyacynty, chalcedony, księżycowe, chryzoprazy (kamienie szczęścia).

Od 25 ct. i wyżej za karat.

Kamienie chętnie daje do oglądania bez obowiązku kupna 650 2 1

Adres: **Topolowa l. 40, II piętro.**

Pracownia Sukien Damskich

ZOFII MAKOWSKIEJ

ul. Biskupia l. 5. 189 22 52

Popierajmy przemysł krajowy!

Wyroby tkackie

z najlepszego przędziwa, jak najstaranniej wykonane, jako to:

Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, dymy, dreliszki, chusteczki do nosa, ręczniki, ścierki, obrusy, serwety, barchany, flanele, szewioty, płócienka kolorowe na fartuszki, sukienki, bluzki i t. p., poleca najtaniej

tkalnia płócien Michała Mięsowicza

w Korczynie obok Krosna.

Na żądanie próbki towarów bezpłatnie.

Kto tylko raz jeden zamówił towar z mojej tkalni, ten gdzieindziej płócien kupować nie będzie. 570 3 25

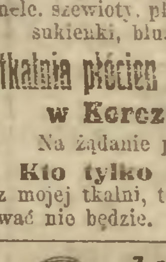

Z największej fabryki wysyła Zegarki „Syst. Roskopf patent" w nocy jasno świecące na minutę ureg. po 1 złr. 75 cent. Przy odbiorze 6 sztuk po 1 złr. 60 cent. Jeżeli się nie spodoba, zwracam pieniądze. Na żądanie wysyłam darmo i opłatnie illustr. cennik zegarów, wyr. jub. tow. z chińsk. srebra, przyb. do zeg. narz. i tow. muz. F. Pamm, Kraków, ul. Zielona l. 3—47. 166 12 12

Najlepsza i najtańsza

Kawa.

5 kg. opłatnie za zaliczką, **zielonej,** b. dobrej K 11·50, 12·50, 14·—, 15·—, **palonej,** przewybornej, K 14·—, 15·—, 16·—. 46 0 65

Fr. Jelínek, Slatiňany, Czechy.

Zażądać cennika opłatnie za darmo!

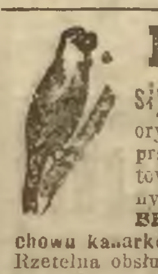

KANARKI

słynne w świecie śpiewaki

oryginalnej krwi Seifert o prześlicznym niskim i bryllantowym głosie i długim zmiennym gwiździe — poleca **A. BRZEZINA,** wielki zakład chowu kanarków w Ołomuńcu Nr. 20. — Rzetelna obsługa. Sztuka po 8, 10, 12, samiczki po 3 K. Przednie po 16, 18 i 20 K. Wysyłka za zaliczką. — Każdy jest zadowolony. — Tysiące listów i podziękowań. 110 17 28

Polski Cennik

na rok 1906

z przeszło 1000 ilustracyj wysyła na żądanie każdemu

gratis i franko

Pierwsza fabryka zegarków

HANNS KONRAD

w Brüx (Czechy) Nr 1000.

Zegarek niklowy remontoir K 3. — System Roskopf Patent K 4. — System Roskopf czarny stalowy rem., oryginalny szwajc. System K 4. — Roskopf Patent K 5. — Pozłacany remontoir z wnętrzem „Luna" K 7·50. — Srebrny remontoir, zaopatrzony pieczęcią c. k. urzędu probierczego K 7·60, podwójnie kryty K 11·50. — Srebrny opancerzony z sprężyną 15 gr. ważący K 2·40. — Ruski Tula remontoir z wnętrzem „Luna" K 9·50. — Zegarek z Kukułką K 8·50. — Budzik K 2·90, z tarczą świecącą w nocy K 3·30, Kuchenny K 3. — Do każdego zegarka 3-letnia sumienna pisemna gwarancya. Żadne ryzyko! Zamiana dozwolona, albo pieniądze napowrót. — Proszę żądać polskiego Cennika zegarków. 99 15 20

Hennolina roślinny wyciąg, barwi włosy trwale, przywraca stopniowo kolor od blond do najciemniejszych. Pozostawia włosy czyste, konserwuje, wzmacnia. Pierwszy, jedyny wynalazek odpowiadający swemu zadaniu — poleca **Wiskida R. - Kraków, Plac Maryacki - Filia: ul. Sławkowska 1.** Perfumerya, grzebienie, osobliwe szczotki do pielęgnowania włosów.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.